Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48. 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 298. Łódź, Czwartek 30 października 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; za zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Zniesienie niewolnictwa w Abisynji.



Z okazji swej koronacji Ras Tafari ogłosi dnia 2 listopada manifest o zniesieniu niewolnictwa w Abisynji. Na zdjęciu: oryginalny widok targu w pobliżu Addis Abeba, gdzie obok bydła sprzedają też od czasu do czasu... niewolników. Ciekawą stroną tej kwestji jest fakt, że niewolnicy ci, traktowani patrjarchalnie, nie są zbyt zachwyceni projektem Ras Tafariego, który darzy ich wprawdzie wolnością, ale nie daje im pracy ani sposobu zarobkowania. (w)

—x:o:x—

W OKRĘGU RZESZÓW UNIEWAŻNIONO 16 LIST.

Ostatnie przygotowania do wyborów.

Lublin, 30. 10. (Od wł. kor.) Na posiedzeniu tutejszej komisji wyborczej unieważniono listę sejmową Centrolewu, zawierającą jak wiadomo kandydaturę

b. posłanki Kosmowskiej.

Ponadto unieważniono PPS.-lewicę, Jedności Robotniczo-Chłopskiej, Samopomoc i Selrob.

Rzeszów, 30. 10. (Od wł. k.) W okręgu Rzeszów zatwierdzone zostały tylko dwie listy do Sejmu B. B. i Narodowa. Pozostałe

16 list unieważniono.

W okręgu tarnopolskim unieważniono 10 list indywidualnych. W okręgu Biała-Podlaska unieważniono listę chłopską komunistów i listę PPS.-Frakcja Rewolucyjna. W Tarnowie zatwierdzono listę Centrolewu pod warunkiem, iż z listy tej zostanie

skreślone nazwisko

Wincentego Witosa wskutek jego pisemnego zrzeczenia się. Poza tem zatwierdzono listy B. B., dwie żydowskie. Zaś wszystkie inne unieważniono.

—x:o:x—

Nieudany odczyt ks. Panasia.

Zgniłe jaja na sali.

Toruń, 30. 10. (Od wł. kor.) Wczoraj przybył tu czołowy przedstawiciel Centrolewu ks. Panaś, redaktor „Gazety Grudziądzkiej", by wygłosić odczyt na temat: „Demokracja i dyktatura".

Na sali w parku „Wiktorja" zebrało się około 150 osób. Po zagajeniu zebrania przez b. posła NPR Antczaka przeciw księdzu Panasiowi rozległy się

gwizdy i okrzyki.

Kilka osobników obrzuciło ks. Panasia zgniłemi jajami.

Następnie zebrani wznieśli okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego i rozeszli się.

Ks. Panaś pod osłoną policji salwował się ucieczką.

Pierwszy lot towarowy przez Atlantyk.



Porucznik Mac Larren i jego towarzyszka miss Beryl Hart przed samolotem „Tradewind", na którym w najbliższych dniach odlecą z Anglji do Ameryki z ładunkiem towarów. Będzie to pierwszy lot towarowy przez ocean. (k)

—x:o:x—

Wybuch pocisku w pobliżu prochowni.

Dwie osoby odniosły rany.

Złoczów, 30. 10. — Onegdaj przed południem rozległa się koło prochowni detonacja, która zaalarmowała komendanta warty wojskowej. Równocześnie dały się słyszeć głośne jęki. Gdy komendant warty z drugim podoficerem pośpieszyli na miejsce stwierdzili, że wskutek eksplozji pocisku odnieśli rany Michał Dżuła i Magdalena Seńczukowa rolnicy z Woroniak. Sprowadzono natychmiast furę i odwieziono rannych do szpitala powszechnego w Złoczowie. Dżułę operowano natychmiast, przyczem lekarze musieli

amputować mu rękę.

Rany Seńczukowej okazały się mniej niebezpieczne i skończyło się tylko na zaopatrzeniu rozdartego palca środkowego, poczem odesłano ją pod opiekę domową.

Dochodzenia żandarmerji wojskowej wykazały, że przyczyną tej fatalnej w skutkach eksplozji był wybuch pocisku zgubionego prawdopodobnie podczas transportu z prochowni. W czasie kopania kartofli pocisk ten wykopał Dżuła i mimo przestróg towarzyszy, zaczął nim walić w łopatę, utrzymując, że był na wojnie i doskonale się na tych rzeczach zna. Niemniej jednak nastąpił wybuch z wiadomemi skutkami.

—::-::—

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.89 — 8.90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.95, w placeniu 8.93.

Tendencja słabsza.

—x:o:x—

Likwidacja bojówek komunistycznych

w przemyśle piekarskim.

Warszawa, 30. 10. (Od wł. kor.) —Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły energiczną likwidację bojówek komunistycznych w przemyśle piekarskim. W ciągu ubiegłej nocy większe oddziały policji dokonały obławy na terorystów.

Aresztowano ogółem 30 bojowców, których osadzono w więzieniu.

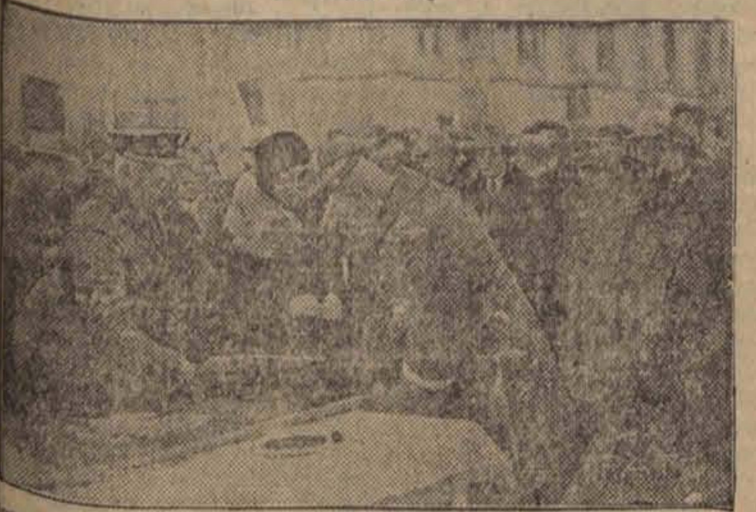
—x:o:x—

Nowy biskup sandomierski w Radomiu.



J. E. ks. biskup Jasiński (w głębi pod godłami biskupiemi) podczas przyjęcia wydanego na cześć nowego arcypasterza djecezji przez obywatelstwo Radomia w salach Resursy Rzemieślniczej. (fot L. Müller).

Nowy sztandar Legji Inwalidów Wojsk Polskich.



Podczas uroczystości poświęcenia nowego sztandaru Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Łodzi pierwszy gwóźdź wbił w drzewce gen. Rydz-Śmigły.

—x:o:x—

ARESZTOWANIA W NOWEM MIEŚCIE

za podburzanie przeciwko rządowi.

Bydgoszcz, 30. 10. (Od wł. k) W Nowem Mieście aresztowani zostali:

prezes

miejscowej organizacji Stronnictwa Narodowego Jan Ciszewski, odpowiedzialny redaktor „Drwęcy" Walenty Szczaniecki oraz dwaj inni. Wszystkich osadzono w areszcie za podburzanie ludności przeciwko rządowi.

—x:o:x—

Szczegóły krwawego napadu.

Woźnica i pocztyljon ofiarami bandytów.

Zuchwały rabunek 13.720 złotych.

Lublin, 20. 10. (Od wł. kor.) — Szczegóły zuchwałego napadu, dokonanego nocy ubiegłej na wóz pocztowy pomiędzy Tomaszowem Lubelskim a Bełżcem, przedstawiają się następująco:

Z Tomaszowa Lubelskiego na krótko przed północą wyjechał

wozem chłopskim

pocztyljon Edward Ignatiuk. Ignatiuk miał przy sobie worek pocztowy, w którym znajdowało się około 13 tysięcy 720 zł. gotówką oraz list wartościowy.

Pocztyljon miał worek dostarczyć na dworzec w Bełżcu kierownikowi ambulansu pocztowego w pociągu, zdążającym

z Warszawy do Lwowa.

Gdy około godziny 1 w nocy furmanka znalazła się w lesie, z zarośli wyskoczyło

pięciu uzbrojonych

w rewolwery bandytów. Dwóch miało maski na twarzach. Kazali się zatrzymać. Woźnica Stanisław Hobek jednak postawił wszystko na los szczęścia: podciął konie, usiłując czmychnąć bandytom.

Ci jednak z łatwością dopędzili furmankę, zasypując pocztyljona i woźnicę

gradem kul.

Trafiony kilkakrotnie woźnica Hopek zwalił się

martwy

z wozu na ziemię, a pocztyljon ciężko ranny w piersi osunął się nieprzytomny.

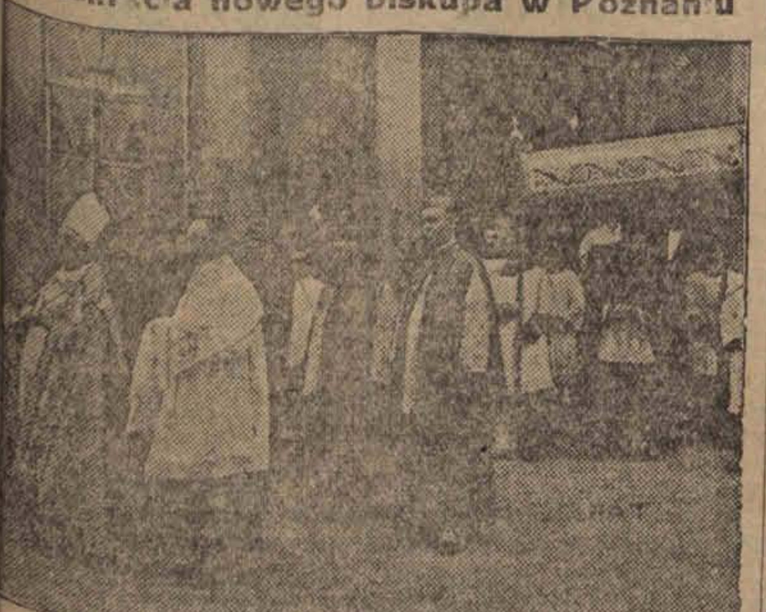
Bandyci zrabowali mu worek pocztowy i zbiegli.

Ignatiuk przewieziony do szpitala zmarł.

Przed śmiercią zdążył podać nazwiska trzech bandytów. Zarządzony pościg trwa.

Na miejsce krwawego napadu wyjechał wicewojewoda Woskowicz.

Konsekracja nowego biskupa w Poznaniu



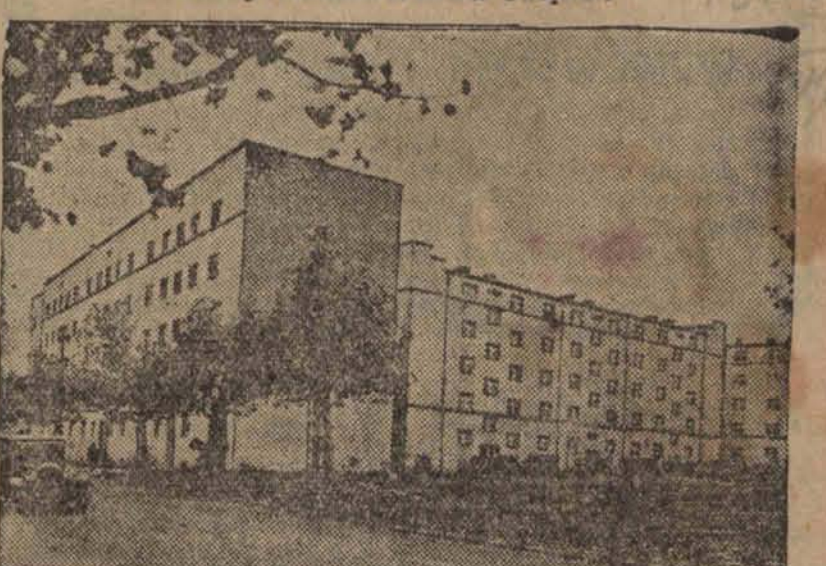
W niedzielę 26 b. m. odbyła się w katedrze poznańskiej uroczysta konsekracja ks. infułata St. Adamskiego na biskupa. Na zdjęciu ks. biskup Adamski w otoczeniu ks. biskupów sufraganów Laubitza z Gniezna i Dymka z Poznania. W głębi pod baldachimem J. E. ks. prymas Hlond.

ZGON ARCYBISKUPA GRENADY.



Ks. Casanova y Marzol, arcybiskup Granady, zmarł w Saragossie, przeżywszy lat 76. (w)

Akcja budowlana rządu.



W niedzielę 26 b. m. odbyło się w Poznaniu poświęcenie bloku domów dla kolejarzy Dyrekcji Poznańskiej. W uroczystości wzięli udział pp. minister Prystor i min. Kühn.

Komuniści prowokują studentów.

Wybicie szyb w domach akademickich.

Lwów, 30. 10. (PAT.) — W dniu wczorajszym w „Domach Akademickich" przy ul. Teresy wybito

kilkanaście szyb.

Dochodzenie ustaliło, iż było to dziełem komunistów, którym zależy na wywołaniu awantur we Lwowie.

—:x:—

Przed otwarciem odcinka kolejowego Herby — Zduńska Wola.

Łódź, 30. 10. — W związku z ukończeniem prac dookoła budowy nowej linji kolejowej Herby — Zduńska - Wola dziś w godzinach rannych wyjechały z Łodzi do Warszawy podkomisje celem przejęcia tego nowego odcinka kolejowego.

Z Łodzi wyjechali do Herb wszyscy naczelnicy techniczni oraz naczelnik węzła łódzkiego, p. inż. Turczynowicz.

Uroczyste otwarcie tego nowego odcinka przez ministra komunikacji Kuehna nastąpi w dn. 12 listopada r. b.

—x:o:x—

Samobójstwo oskarżonego w gmachu sądowym.

Lwów, 30. 10. (Pat.) — Przed sądem odbyła się rozprawa przeciwko ślusarzowi Mieczysławowi Rajterowi oraz jednemu z jego wspólników. W czasie rozprawy Rajter poprosił przewodniczącego sądu o pozwolenie wyjścia do wygódki. Rajter znalazłszy się w ubikacji wypił

całą butelkę podyny.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Jest to już trzeci wypadek samobójstwa w gmachu sądowym, jaki się wydarzył ostatnio we Lwowie.

—:o:—

Aleksandrów bez światła.

Wypadek w elektrowni.

Aleksandrów, 30. 10. — W dniu wczorajszym Aleksandrów tonął w egipskich ciemnościach wskutek defektu miejscowej elektrowni miejskiej.

Przerwa w dostarczaniu prądu nastąpiła z powodu urwania się osi głównego motoru. Naprawa uszkodzenia potrwa kilka dni, tak, że

przez cały tydzień

Aleksandrów pozbawiony będzie światła elektrycznego.

Brak światła odbije się ujemnie na szkołach, zwłaszcza wieczorowych, które nie mogą prowadzić wykładów.

Jak się dowiadujemy, miejscowi przemysłowcy dostarczają ze swych fabryk prądu dwom szkołom wieczorowym.

—:o:—

Likwidacja strajku

w fabryce Hofmana w Zgierzu.

Łódź, 30. 10. — Trwający od czterech dni ostry strajk robotników fabryki Juljusza Hofmana w Zgierzu — dziś został ostatecznie

zakończony

i robotnicy powrócili do pracy.

Wczoraj obie strony wezwane zostały do inspekcji pracy w Łodzi i tu na wnioski inspektora złagodzono swe żądania dotyczące nowych warunków pracy i płacy.

CHLEB ZBIELEJE.

Zamiar obniżenia granicy przemiału.

Warszawa, 30. 10. (od wł. k.) Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że w łonie rządu powzięto zamiar obniżenia granicy przemiału żyta z 65 na 50 proc. Wniosek ten wysunięty przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych będzie w krótce przedmiotem obrad

komitetu ekonomicznego

ministrów. Potrzeba obniżenia granicy przemiału usprawiedliwiona jest znaczną podażą żyta w kraju i koniecznością zwiększenia zużycia wewnętrznego. W związku z tem znacznej poprawie ulegnie

mąka i chleb,

który z tego powodu zdrożeje o parę groszy na kilogramie. Jednocześnie dla sfer uboższych, które nie stać na kupno chleba lepszego wprowadzony będzie

chleb sitkowy

tańszy od obecnego.

—x:o:x—

Zabójca Mazeranta

aresztowany przez policję brukselską.

Łódź, 30. 10. Przed paru dniami w Rakowie, pod Piotrkowem, dokonane zostało o czem swego czasu donosiło wyczerpująco „Echo", morderstwo na osobie niejakiego Lucjana Mazeronka, mieszkańca Rakowa.

Zbrodni dopuścił się niejaki Zygmunt Lewkowski. Wszelkie poszukiwania za zbrodniarzem nie odniosły skutku. Lewkowski

znikł bez śladu.

W dniu wczorajszym policja piotrkowska otrzymała wiadomość o ujęciu zbrodniarza w Brukseli. Mianowicie do poselstwa polskiego w Brukseli zgłosił się pewien obywatel w którym, dzięki rysopisowi, poznano mordercę Mazeranta — Zygmunta Lewkowskiego.

Morderca osadzony został chwilowo w więzieniu belgijskiem, skąd niebawem przewieziony zostanie do Piotrkowa.

—x:o:x—

Organista nadziany na dyszel.

Straszny wypadek na drodze.

Łódź, 30 października. — W dniu wczorajszym około godziny 6 wieczorem na szosie Kalisz — Koło wydarzył się tragiczny wypadek. 23-letni Jan Namysłowski, organista klasztoru OO. Bernardynów w Kole, jadąc rowerem ze wsi Białków do Kościelca, przez nieuwagę najechał **na wóz bez koni,** stojący obok drogi i uderzył się o dyszel, który przeszył niemal na wylot brzuch nieszczęśliwego organisty.

Wiszącego na dyszlu Namysłowskiego zauważyli przechodnie i pośpieszyli mu z pomocą.

Namysłowskiego niezwłocznie przewieziono do szpitala powiatowego w Kole.

Stan ofiary tragicznego wypadku beznadziejny.

Teodor Szteker mistrzem świata.

Budapeszt, 30. 10. (Pat.) — W turnieju walk francuskich o mistrzostwo świata w Budapeszcie **tytuł mistrza** ciężkiej wagi zdobył Teodor Szteker.

Bandyta skazany na 30 lat więzienia

Zabójca policjanta przed sądem

Z Chojnic donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach odpowiadał bandyta Jan Krzyżański z Bydgoszczy, oskarżony o kradzież z włamaniem i

napad rabunkowy.

Włamania dokonał Krzyżański u rolnika Fiedlera w Małej Cerkwicy, napadł zaś pewnego Niemca pod Dąbrową w powiecie sępoleńskim. Oskarżony odsiadując karę 8 lat, uciekł z więzienia i dokonał owego napadu, poczem został ujęty. W czasie eskorty zabił posterunkowego za co skazany został

na karę śmierci

przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy. W drodze łaski zamieniona została kara śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia. Obecnie za włamanie i napad został zasądzony na karę 15 lat ciężkiego więzienia i całkowitą utratę praw obywatelskich.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Całe górne dorzecze Wisły i Odry zostało nawiedzone przez katastrofalne powodzie. Most na Odrze pod Frankfurtem został uszkodzony. Ruch bezpośredni Warszawa — Berlin został wstrzymany.

(—) Express linji Genewa — Bordeaux wykoleił się w pobliżu Perigeux. Szesnaście osób poniosło śmierć.

(—) Strajk metalowców w Berlinie został zakończony. Robotnicy wracają do pracy na dawnych warunkach. Orzeczenie komisji rozjemczej nastąpi dnia 7 listopada.

(—) Metropolita prawosławny Dyonizy ogłosił list pasterski, w którym wzywa do głosowania na ludzi nie siejących nienawiści i dążących do zgody.

(—) Na granicy sowieckiej w pobliżu Rubieżewicz został aresztowany działacz PPS - lewicy z Łodzi w chwili, gdy chciał zbiec do Sowietów.

—:0:—

Nie czyść okna bez pasa ochronnego

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 30. 10. — W dniu wczorajszym, około godziny 6 wiecz. przed domem przy ul. Zawadzkiej 17 przejechany przez samochód odniósł ogólne obrażenia ciała oraz złamanie prawej nogi 11-letni Hersz Kinrus,

syn piekarza,

zamieszkały w wymienionym domu.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy — przewiózł chłopca w stanie groźnym do szpitala „Unitas".

•

W podwórzu przy ulicy Szkolnej 28 podczas czyszczenia okna wypadła z pierwszego piętra 20-letnia Bluma Gerszner, mieszkała przy rodzicach w wymienionym domu.

Gersznerówna odniosła ciężkie obrażenia ciała. Przewieziono ją do szpitala przy Zbożowej Miejskiej.

•

W bramie przy ulicy Tatrzańskiej 17 otruła się

esencją octową

nieznajoma kobieta lat około 40. Desperatkę przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala w Kochanówce [illegible] goszczu.

Nazwiska desperatki dotychczas nie ustalono.

—:0:—

Po pobycie sędziego Piłsudskiego w Łodzi.

Przemówienie kandydata obozu rządowego.

Łódź dnia 30 października. — W dniu 27 b. m. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, przy ul. Moniuszki nr. 4 Zebranie Organizacyjne Komitetu Wyborczego BBWR, przy udziale 120 osób reprezentujących 97 organizacyj społecznych, zawodowych i politycznych. Na zebraniu obecny był czołowy kandydat listy BBWR w Łodzi p. sędzia Jan Piłsudski, brat Marszałka.

W imieniu Rady Grodzkiej BBWR. zebranie otworzył p. prezes Stanisław Najder.

Kierownik Okręgowego Biura Wyborczego p. Zenon Chmielewski wyjaśnił zebranym techniczną stronę wyborów.

Na wniosek p. prezesa Najdera powołano przez aklamację stałe Prezydjum Komitetu w osobach: przewodniczący — dr. Bolesław Fichna. I viceprzewodniczący — p. Józef Dziamarski, II viceprzewodniczący — dr. Karolina Skalska, III viceprzew. — Feliks Płoński, IV viceprzew. — inż. Leon Lubotynowicz, V viceprzewodniczący — Karol Algaier. Na skarbnika powołano p. dr. Władysława Gordowskiego, sekretarzem został p. Karol Pietrasiak. Jako członkowie prezydjum zostali wybrani dyr. Kazimiera Marczyńska, mec. Stanisław Pawłowski, prof. Ludwik Waszkiewicz, dyr. Seweryn Stanisław, dyr. Józef Wolczyński, Stanisław Kopczyński, Stanisław Jakubowski i Henryk Pawłowski, pozatem powołano do życia komisję propagandową i finansową.

Bardzo ciekawe przemówienie wygłosił p. Franciszek Lipiński.

Następnie zabrał głos p. sędzia Jan Piłsudski, który w znakomicie skonstruowanem przemówieniu wypukłił dlaczego idziemy do wyborów pod jednem jedynem hasłem

zmiany konstytucji.

Dotychczasowa konstytucja nie zdała egzaminu życia. Nasz aparat państwowy nie działa tak sprawnie i energicznie jak tego interes państwa zawsze wymaga. Na wschodzie i zachodzie nasi sąsiedzi podmurowują podwaliny swej państwowości wzmacniając się na siłach. Dlatego też tylko Polska silna, Polska o silnych rządach może w tej konstelacji polityczno-geograficznej ustalić swój byt państwowy. Jeśli będziemy zwlekać lat kilka jeszcze,

to może już być zapóźno.

Rewizja konstytucji idąca w kierunku wzmocnienia władzy i sharmonizowania funkcji państwowej musi być dokonaną natychmiast już teraz. Jest pięć minut przed dwunastą.

Po przemówieniu p. sędziego Piłsudskiego, które zebrani przyjęli rzęsistemi oklaskami zabierali jeszcze głos w kwestjach organizacyjnych p. inż. Pałaszewski, prezes Najder, prezes Stasiak, dyr. Marczyńska, Lubotynowicz i inni.

KOMUNIKAT.

Działalność Kobiecego Komitetu *Wyborczego.*

Dziś o godz. 7-mej wieczór w sali sportowej przy ul. Żeromskiego nr. 88 odbędzie się wiec, zorganizowany przez Kobiecy Komitet Wyborczy. Przemawiać będą pp. Szymanowska i Marczyńska.

W tym dniu w lokalu NPR.-lewica ul. Zgierska Nr. 103/105, odbędzie się zebranie informacyjne kobiet dzielnicy północnej. Prelegentkami będą p. Sidorska i Pośpieszyńska. Początek o godz. 7-mej wieczór.

W piątek, t. j. dnia 31 b m. o godzinie 7-mej wieczór przy ul. Tuszyńskiej w lokalu Tow. Sport. „Dąbrowa" odbędzie się wiec informacyjny urządzony przez Kobiecy Komitet Wyborczy. Referaty wygłoszą pp. Pośpieszyńska i Peyzerówna.

NOWY MISTRZ SZACHOWY



Amerykanin Kashdan odniósł zwycięstwo podczas międzynarodowego turnieju szachowego zakończonego w Sztokholmie d. pobijąc Bogoljubowa o 4 i pół



[P]RZYJACIELE MOI — NIE JESTEM UBOGI!

Wywiad z największym pianistą świata.

[D]o Nowego Jorku przybył [Ign]acy Paderewski, witany o[wac]yjnie przez delegację Polo[nji] amerykańskiej.

W apartamentach hotelu [Rit]z Tower", gdzie zamieszkał [udzi]elił mistrz wywiadu przed[sta]wicielom prasy, w którym o[świ]adczył, że mimo 70 lat i prze[bytej] ostatnio choroby, czując [się z]drów i silny, co zresztą po[twie]rdza jego czerstwy wygląd.

Gdy zapytano go m. in. czy [inte]resuje się jeszcze polityką, [odpa]rł z uśmiechem, że gdy [raz] się nią zajmie, to zain[tere]sowanie to pozostanie mu [za]wsze, odmówił jednak ja[kich]kolwiek komentarzy o sto[sunk]ach zarówno w Polsce, jak [i w] innych krajach.

[D]uch rewolucyjny — mówił — [j]est w sercu człowieka tak [wie]czny, jak pragnienie i umiło[wani]e porządku i prawa, ale ko[mun]izm i wywrotowe prądy [prze]miną, powrócą znowu i

znów przeminą.

[Ż]e i muzyka nowoczesna [jest] objawem tych rewolucyj[nyc]h tendencyj, przełamujących [wszelki]e tradycje, nie uda się jej [j]ednak na pewno".

[P]aderewski oświadczył, że [nie z]godzi się na to, by koncer[ty je]go nadawane były przez ra[djo], gdyż — zdaniem jego — mi[kr]ofon nie oddaje wszystkiego, co dany artysta chce

[w]ydobyć z instrumentu.

[Uwa]ża to, oczywiście, również [muz]yki polskiej, której oryginal[no]ści nie oddaje radjo, jak i [jej] wykonanie". Doświadczył [tego] mistrz w czasie jednego z [kon]certów swych w Londynie, a [wra]żenia tego doznali również [słu]chacze.

[M]ówiąc o radju, zaznaczył [Pad]erewski pogląd swój na je[go r]olę, oświadczając, że uważa, [iż n]iewiele przyczyniło się ono

[do] rozwoju muzyki,

[n]iewiele jej również zaszko[dził]o.

[P]ierwszy koncert Paderewskiego odbędzie się w Carnegie Hall w Nowym Jorku 1 listopada, drugi w tej samej sali w dn. 29 listopada. Występy jego trwać będą w Stanach Zjednoczonych do maja, a praca, jaką musi włożyć w te 72 koncerty, nie przeraża go, gdyż, jak wspomniano wyżej, czuje się doskonale.

Na wspomnienie o pogłosce, jaka obiegła prasę amerykańską, że jest biedny, gdyż wydał wszystko, co posiadał, na sprawy polskie i na utrzymanie 5 artystów, którym pomaga, Paderewski szczerze się roześmiał i oświadczył:

— Głupstwo!

Na utrzymanie kilku muzyków nie potrzeba tracić fortuny, poza tem jest ze mną, jak z innymi. Nie mam tyle, ile miałem przed wojną, w czasie której wiele straciłem, ale — przyjaciele moi — nie jestem ubogim".

—:o:—

Zdrada cesarzowej.

Sensacyjne odkrycie historyka.

Młody historyk rosyjski W Siemiennikow, mający dostęp do wszystkich tajnych archiwów rządu carskiego w Leningradzie, ogłosił świeżo pracę, opartą na nieznanych dotychczas danych dokumentalnych p. t. „Romanowowie a wpływy niemieckie w latach 1914 — 1917".

Autor tej cennej pracy historycznej z całą ostrożnością i krytycyzmem historyka wydobył najważniejsze z osobistych tajnych papierów cara Mikołaja II i na ich podstawie ustala, że praca Niemiec nad usunięciem Rosji z placu boju rozpoczęła się już w kilka miesięcy po wybuchu wojny światowej.

Wielką rolę w tajnych pertraktacjach i korespondencjach dyplomatycznych odgrywała cesarzowa Aleksandra. Poza pracą w tym kierunku prowadzoną na dworze cara Mikołaja, na rzecz Niemiec, zaczynają pracować również niektórzy potentaci finansowi rosyjscy, którzy przez Bank Międzynarodowy nawiązali kontakt z finansjerą niemiecką.

W machinacjach tych odgrywał wielką rolę zakulisową Rasputin, który był wykorzystywany przez Niemcy, jako świetny informator o nastrojach, panujących wśród sfer rządzących Rosją.

Największem dziełem Rasputina była dymisja Mikołaja Mikołajewicza, która — według znalezionych dokumentów — w kołach germanofilskich w Rosji uważana była za „wielką zdobycz moralną Niemiec".

Cały szereg przytoczonych przez Siemiennikowa dokumentów potwierdza potworne pogłoski i domysły o roli, jaką odegrała w Rosji carowa Aleksandra, b. niemiecka księżniczka.

Najciekawsze jednak jest, że car Mikołaj II o wszystkiem wiedział i jedynie dzięki nieudolności i brakowi charakteru

tolerował zdradę stanu

na własnym dworze.

—:o:—

W uliczkach królowej Andaluzji.

SEWILLA — CUD HISZPANJI.

Eldorado handlarzy wodą.

Sewilla w październiku.

Przysłowie hiszpańskie głosi, że „kto nie widział Sewilli, nie widział cudu".

Istotnie Sewilla jest nazwą, która ma w sobie coś fascynującego i budzi zachwyt turystów, którzy to miasto oglądają po raz pierwszy, jakkolwiek trudno sobie wytłumaczyć dlaczego.

W każdym razie wrażenie to zależy nie od samego charakteru miasta tylko. Sewilla posiada wprawdzie cuda architektury i sztuki, lecz nie widzi się ich odrazu, a czar jej udziela się zwiedzającemu dopiero wówczas, gdy wejdzie w wąskie uliczki starej dzielnicy Sewilli, „królowej Andaluzji".

Ulice ośrodka miasta nie odznaczają się niczem nadzwyczajnem. Sklepy i magazyny śródmieścia nie różnią się niczem od tych, jakie spotykamy w innych wielkich miastach Europy; jedyną różnicę stanowią wielkie markizy płócienne, rozciągające się na całej długości domu ponad wystawami sklepowemi. Jest to zabezpieczenie konieczne, ponieważ słońce w Sewilli

praży w dzień straszliwie,

nawet jeszcze na początkach października. Noce natomiast są bardzo chłodne z powodu wiatru morskiego, który podnosi się po zachodzie słońca.

Ten kontrast pomiędzy upałem dziennym a chłodem nocnym narzuca mieszkańcom Sewilli zwyczaje, które obcokrajowcom niekiedy wydają się dziwne.

Obiad czyli główny posiłek dnia jadają tutaj około godziny dziesiątej wieczorem; do teatru chodzi się

około północy,

a wszystkie kawiarnie są przepełnione do czwartej z rana.

Nadmierne gorąco w ciągu dnia i stała susza zawsze pogodnej atmosfery stworzyły tutaj oryginalny handel wodą. Sprzedawcy wody są bardzo liczni w zaludnionych dzielnicach Rozstawiają swoje stoiska wszędzie na powietrzu, nie troszcząc się o działanie słońca.

Życie uliczne jest mniej malownicze niż przypuszczaćby można. Ujednostajniona moda paryska i tutaj także wywarła swoje piętno. Nie widzi się niemal wcale strojów narodowych. Kobiety chodzą w krótkich spódniczkach i nieodzownych małych kapeluszach. Rzadko tylko spotkać można hiszpańską mantylę i wielki grzebień. Mężczyźni niekiedy noszą wielki kapelusz andaluzyjski, lecz naogół stroje w Sewilli nie przedstawiają nic charakterystycznego.

Samochody, taksówki i tramwaje kursują w Sewilli, jak i gdzie indziej; jedynie wieśniacy, przywożący swe produkty do miasta, ukazują się na osłach lub mułach.

W sprzeczności z ruchliwą, handlową częścią miasta, dzielnica Santa Cruz

robi wrażenie pustkowia.

Ulice są tak ciasne, że wozy i pojazdy kursować tutaj nie mogą. Stąd panuje tu cisza zupełna. Wszystkie okna znajdują się za okratowaniem, co nadaje domom wygląd ponury. Do każdego domu prowadzi brama niemal zawsze otwarta do niewielkiej sieni, ozdobionej wyrobami ceramicznemi i zamkniętej w głębi kratą kunsztownej roboty. Przez kratę tę widzieć można charakterystyczny sewilski „patio" czyli dziedziniec wewnętrzny domu, ozdobiony fontannami, roślinnością i kwiatami. Na „patio" wychodzą okna wszystkich pomieszczeń domu.

W czasie upałów zostawia się bramę otwartą, a przeciągi w „patio" dostarczają świeżego powietrza, umożliwiając znoszenie upałów.

Sewilla, na wybrzeżach Gwadalkwiwiru, była ongi znanem środowiskiem handlowo-przemysłowem, dziś pozostały po tem jedynie ślady.

W starożytności była to kolejno kolonja fenicka, grecka kartagińska i rzymska. W roku 712 dostała się w ręce Arabów. Do roku 1248 była muzułmańska. Gdy po kapitulacji Sewilli opuścili ją Maurowie, pozostała po nich jako pamiątka tylko la Giralda i ruiny murów meczetu, którego Giralda była minaretem. Góruje dziś jeszcze nad Sewillą ze swoją 120-metrową wysokością. Architektura jej jest czysto maurytańska. Po zdobyciu Sewilli chrześcijanie ozdobili wieżę postacią wiary, olbrzymiego posągu, który pomimo swej ogromnej wagi 1500 kilogr. obraca się na wietrze, a stąd jej nazwa: „Giralda" (kołowrotek).

* * *

Na miejscu meczetu powstała katedra, gdzie znajduje się grobowiec syna Krzysztofa Kolumba. Jest to najwspanialsza świątynia w Hiszpanji.

Niedaleko katedry znajduje się

pałac Alkazar,

pierwotnie maurytański, następnie odbudowany według stylu hiszpańskiego. Zewnętrzny jego wygląd jest ponury, lecz wnętrze — wspaniałe, jak i otaczające pałac ogrody.

Prócz tego Sewilla posiada kilka wspaniałych rezydencyj prywatnych, z których „la casa de Pilatos" jest najświetniejsza.

Na ostatku słów kilka o kobietach sewilskich: są prześliczne i krótką tę notatkę o czarującem mieście warto zakończyć wyrazami zachwytu pod ich adresem.

Mal.

230 wnuków pozostawiła w nieutulonym żalu

150-letnia Brazyljanka.

W Buenos Aires zmarła pewna Brazyljanka, Roza da Costa, która uchodziła za

najstarszą kobietę świata.

Przeżyła ona 150 lat.

Zostawiła ośmnaścioro żyjących jeszcze dzieci: 14-tu synów i 4 córki, z których nawet najmłodsze przekroczyło już sto lat.

Pozostawiła nadto w nieutulonym żalu 104 wnuków oraz 230 prawnuków.

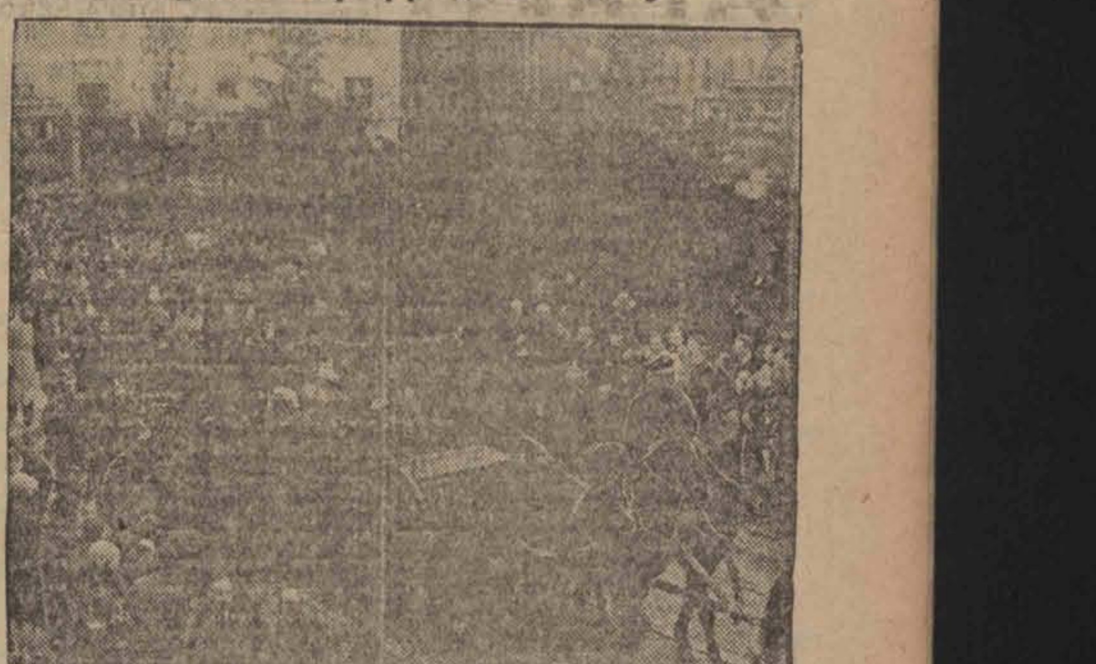
Do ostatniej chwili cieszyła się doskonałem zdrowiem.

Uroczystość zaślubin księżniczki włoskiej Giovanni z królem Borysem.



Młoda para w drodze do bazyliki S. Franciszka w Assyżu.

Pogrzeb ś. p. ppułk. J. Tatary.



W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele rządu, wojskowości i stowarzyszeń społecznnych.

[…]TOR RAKOSI.

[N]AUCZYCIEL.

I.

[Sie]działem w teatrze w siód[mym] rzędzie. Po akcie pierwszym [pod]niósł się z krzeseł, przedemną [jakiś] łysy pan i stanąwszy w przej[ściu] zaczął przyglądać się publicz[nośc]i.

[W] pewnej chwili wzrok jego [padł] na mnie. Spojrzał na mnie [zdzi]wnie, później badająco i wni[kliwi]e.

[Po] skończonym akcie drugim [wysz]edłem na kurytarz. Zauważy[łem], iż także łysy pan wysunął się [za mn]ą.

[W] chwili zrównaliśmy się.

— Pan pozwoli, że mu się [przed]stawię — usłyszałem wów[czas] jego głos — nazwisko moje [Torn]yay, Gerson Tornyay. Czy [mam] zaszczyt mówić z panem [Pary]odą?

— Nie — odrzuciłem grzecznie.

— Zdumiewające. A jest pan [do n]iego podobny jak krople wo[dy]. Ten sam nos, oczy. Przepra[szam] — a jak się pan nazywa?

— Justyn Paryay. Słuchacz se[mina]rjum nauczycielskiego.

— Brawo! Czy nie zechciałby [pan] podjąć się uczenia syna me[go]?

[Zd]umiałem się tą nagłą propozycją ale, nie okazując zdziwienia odpowiedziałem.

— I owszem. To zależy tylko od honorarjum.

— Daję mieszkanie, utrzymanie i pensję miesięczną... Ale prawda, jeszcze jedno pytanie. Czy pan gra na fortepianie?

— Nie.

— Doskonale. Znakomicie! A na skrzypcach?

— Ku wstydowi memu — nie.

— Cudowny z pana człowiek. W takim razie, nie umie pan także tańczyć?

Zawstydzony opuściłem oczy ku posadzce i wymamrotałem.

— Niestety. Nie umiem niczego z tych rzeczy, które mogą uczynić młodego człowieka ulubieńcem towarzystwa.

Pan Tornyay uderzył mnie kordjalnie po ramieniu.

— Ale, śpiewa pan zapewne? co? barytonem, co?

— Nie mam całkowicie głosu nadającego się do śpiewu.

Tornyay słysząc to — objął mnie z niekłamaną radością za szyję i ucałował.

Odsuwając go szorstko od siebie krzyknąłem:

— Wypraszam sobie tego rodzaju drwiny. Że jestem niedołęgą towarzyskim, to jeszcze nie powód, ażeby pan wyśmiewał mnie.

— Panie Paryay, ściskam pana z radością. Niema w mojem postępowaniu ani źdźbła złośliwości. Jestem szczęśliwy, że przypadek zetknął nas. Może pan objąć stanowisko już od jutra. Tu, ma pan adres. Będzie pan udzielał malcowi lekcji dwie godziny dziennie. Proszę przyjść jutro o godzinie jedenastej przedpołudniem. A tymczasem... wracajmy, bo zaczyna się akt trzeci...

II.

Byłem oszołomiony tą całą historją.

Całą noc myślałem nad tem zdarzeniem i, gdyby nie to, że miałem w ręce adres Toryaya byłbym przypuszczał, że śnię.

Drugiego dnia udałem się pod wskazany adres. Skorom się tylko pojawił w bramie domu, ktoś pociągnął mnie za rękaw. Przedemną stał młody, przystojny, jedenastoletni może chłopak. Rzucił mi żywo zapytanie:

— Przepraszam, czy to pan ma być tu nauczycielem?

— A któż ty jesteś?

— Oskar Tornyay, syn z jego drugiego małżeństwa.

— Owszem, dziecko. Ja jestem nowym twoim nauczycielem.

— Oczekiwałem tu pana. Proszę bardzo nie iść narazie na górę.

— Dlaczego?

— Ojciec z matką kłócą się właśnie.

— Z jakiegoż to powodu?

— Z winy pana.

— Z mojej?

— Oczywiście. Mama twierdzi, że ona tylko ma prawo wybierać nauczyciela, gdyż ona dozoruje nauki a nie papa, który całemi godzinami wysiaduje albo w klubie, albo w kawiarni.

Pomyślałem sobie: miła wiadomość. Niewiasta jest wobec mnie źle nastrojona. Gotowi djabli wziąć lekcję. Ciekawym, czy przynajmniej przystojna baba. Milcząco wziąłem za rękę młodego chłopca i pomaszerowaliśmy na górę. Gdyś'my się znaleźli na pierwszem piętrze chłopak przemówił:

— Nie weźmie mi pan za złe, jeżeli mu coś jeszcze powiem?

— Bynajmniej. Tylko trzeba, ażebyś mówił absolutną prawdę.

— Naturalnie.

— Więc mów.

— Chciałem tylko tyle powiedzieć, że nigdy jeszcze nie miałem tak obrzydliwego nauczyciela jak pan.

Zmieszany, uśmiechnąłem się z przykrością. Na szczęście Oskar zatrzymał się przed jakiemiś drzwiami i zaczął dzwonić.

Pan Tornyay wyszedł do przedpokoju witając się ze mną z całą uprzejmością. Wprowadził mnie następnie do swego gabinetu. Tu siedziała już wysoka, smukła, przystojna pani, mogąca mieć jakichś trzydzieści, a najwyżej trzydzieści pięć lat. Obok niej siedziały dwie panienki.

— Justyn Paryay... nowy nauczyciel... moja żona... moje córki — przedstawiał nas gospodarz.

— Córki z pierwszego małżeństwa, uzupełnił złośliwie Oskar, za co został przez ojca momentalnie wyrzucony z pokoju.

Pani domu zmierzyła mnie stalowym wzrokiem, dziewczęta skłoniły się sztywno. Zrozumiałem, że wywarłem na kobietach złe wrażenie. Pan Tornyay natomiast zacierał ręce z radości.

— Będzie się pan u nas czuł doskonale — zapewnił mnie. Zwykliśmy uważać nauczyciela jako członka rodziny.

Pani domu i dziewczęta spojrzały na siebie z oburzeniem.

— Ze względu na panienki — zaczęła teraz pani domu — bywają u nas liczni goście. Urządzamy często zabawy. Czy pan gra na fortepianie?

— Niestety, czcigodna pani...

— Na jakim więc instrumencie gra pan — indagowała mnie dalej odpychającym tonem pani domu.

— Jestem niemuzykalny — wymamrotałem speszony.

W tej chwili zauważyłem złośliwy uśmiech na twarzy Tornyaya. Musiał poczynić jak najgorsze doświadczenia z muzykalnemi nauczycielami...

— Muszę jednak zauważyć — wtrącił się w tym momencie pan Tornyay — że pan Paryay posiada znakomite polecenia profesorów uniwersytetu. Nawet z uniwersytetu paryskiego...

— Zna więc przynajmniej język francuski — przerwała mężowi pani domu.

Co tu było robić? Trudno przecież mówić, że pan Tornyay kłamie, jeszcze trudniej przyznawać się, że mówię po francusku, skoro nie mam o tym języku najmniejszego pojęcia.

Wpadłem jednak na cudowny wykręt.

— Znałem wybornie francuski, ale skutkiem nieszczęśliwego wypadku, zapomniałem go całkowicie.

— Ach tak? Wypadek?

— Spadłem razu pewnego z konia...

— Z konia?

Spostrzegłem, że dziewczęta zaczynają się interesować mną. Inaczej jednak zareagowała na moje wyjaśnienie pani domu, gdyż nagle oświadczyła mi:

— Dziękuję panu za wyjaśnienia. Może pan odejść.

(Dokończenie nastąpi).

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W dniach od 29-go października do 3-go listopada odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd historyków, zwoływany przez polskie Towarzystwo historyczne. W zjazdach takich odbywanych co lat 5 i uznanych za najwyższą reprezentację historyków polskich, biorą udział uczeni, profesorowie uniwersytetów, profesorowie szkół średnich i powszechnych. Na zjeździe tegorocznym omawiane będą zagadnienia historyczne, m. in. zagadnienie, związane z rocznicą 100-lecia powstania listopadowego, z 500-ną rocznicą śmierci ks. Witolda oraz 700-leciem rozpoczęcia germanizacji Śląska. W zjeździe spodziewany jest niezwykle liczny udział uczestników organizujące zjazd polskie Towarzystwo historyczne liczy ponad 1000 członków.

•

W rektoracie szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie komitetu przygotowawczego polskiej akademji pracy. Komitet ten wybrano na zebraniu, zwołanem w porozumieniu z minist. przemysłu i handlu przez Tow. polsko-amerykańskie i polsko-amerykańską Izbę handlową.

•

W czerwcu r. b. rada miejska upoważniła magistrat do zaciągnięcia pożyczek krótkoterminowych na zasilenie funduszów obrotowych kasy miejskiej w wysokości 5 miljonów zł. Suma ta, ze względu na stałe uszczuplanie się wpływów kasowych, nie wystarcza na potrzeby kasy miejskiej, co utrudnia wywiązywanie się miasta z zaciągniętych zobowiązań. Wobec tego magistrat wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem o upoważnienie do podwyższenia tej sumy o dalsze 5 miljonów.

•

W Warszawie rozwinęły się ostatniemi czasy kradzieże różnych urządzeń ulicznych. Kradnie się kwiaty ze skwerów i plantacyj miejskich. W ciągu lata kradną róże, potem astry, pelargonje, bratki i begonje. W r. b. skradziono ze skweru na Krakowskiem Przedmieściu 2 wspaniałe rododendrony. Krzewy te były zasadzone z wielkiemi staraniami. Miał to być eksperyment kultywowania tych roślin na skwerach warszawskich. Zakład oczyszczania miasta stwierdza często kradzieże koszyków do śmieci. Inspekcja elektryczna otrzymała raporty, stwierdzające, że skradziono aparaty z niektórych latarni elektrycznych.

Złoczyńcy w mieszkaniu kolonisty.

Kradzież garderoby i biżuterji.

Łódź, 30. 10. Ubiegłej nocy komenda policji powiatowej zaalarmowana została wiadomością o

zuchwałem włamaniu

dokonanem we wsi Srebrna gminy Brus, pod Łodzią, na szkodę niejakiego Piotra Müllera.

Pod osłoną nocy do mieszkania Müllera, dostali się przez wyłamanie okiennic nieznani złoczyńcy, których łupem padła garderoba, biżuterja i t. p. rzeczy wartości kilku tysięcy złotych. Po dokonaniu rabunku złoczyńcy zbiegli niespostrzeżeni.

Poszkodowany Müller, śpiący w sąsiednim pokoju nie słyszał szmerów sprawianych wyłamaniem okna i rozbiciem szafy.

Za złoczyńcami wszczęto energiczny pościg.

—:x:—

Występ nożowników na zaba

Śmiertelny wynik zatargu,

Z Poznania donoszą:

Niezwykle tragiczny wynik miała zabawa Związku Zawod „Praca", która odbywała się w sali restauracji na Masztalarskiej.

Zabawa taneczna odbywała się bez przeszkód do godziny 2-giej. W tym czasie doszło do zatargu między organizatorami, a jednym z przybyłych później uczestników. Nagle zjawiło się trzech osobników, którzy napadli na prezesa Związku Zaw. „Praca" Antoniego Ratajczaka i poranili go ciężko nożami. Na ratunek przybiegli dwaj synowie 23-letni Władysław i 25-letni Stefan, oraz sekretarz filji „Pracy" Józef S... ski. Nożowcy bardzo c... kłuli wszystkich. W... Ratajczak był tak cię... niony, że zmarł w sa... cyjnej lecznicy miejsk...

Ofiary napadu n... opatrzyło pogotowie ... przewożąc ich do lecz... skiej; ojciec, został p... ny do szpitala Prze... Pańskiego. Stan innyc... ciężki.

Wwyniku śledztw... wano napastników z... licji nożowców Flor... mierczaka, Bolesław... Feliksa Szymańskiego ... Gramzę.

—x:o:x—

KRATECZKI.

Kruchy cel Szmulka.

Spustoszenie na podwórzu.

Mój Boże! Gdzie są dobre czasy dobrych interesów. Gdzie są chwile, kiedy niemając w kieszeni nic, można było „wykombinować" parę miljardów marek. Gdzie są czasy, kiedy to pożyczało się 100 miljonów (wartości np. 10 dolarów) a oddawało się 100 miljonów marek wartości 1 dolara?

Wtedy człowiek mógł żyć! A dzisiaj? Jak nie masz złotówki, to nie kupisz, braciszku paczki „Grand-Prix", a jak nie masz 5 złotych, to nie zjesz u „Bachus" kolacji z jedną większą bez kropelki. Dawniej dziesięć razy w miesiącu dostawało się podwyżki, a dzisiaj nie dostaje się ani razu na pięć lat, dawniej każdy był miljonerem a dzisiaj... Ale nie mówmy o rzeczach przykrych, życie bowiem i tak jest smętne i nijakie.

A jednak okazuje się, że pieniądz leży na ulicy, jak powiada tytuł jakiejś sztuki. Ot, każdy z nas przecież w wypija rok rocznie kilkadziesiąt butelek wódki, piwa i butelki te, zwłaszcza po wódce, lekkomyślnie wyrzucamy za piec, jeśli jesteśmy kawalerami, lub wyrzucamy na śmietnik, jeśli jesteśmy żonaci. I nie zdajemy sobie wcale sprawy z faktu, że te butelki, to pieniądz, to majątek.

Zdaje sobie zato z tego sprawę Abram Chaim dwojga imion Pęczniewski, który wprawdzie nie pęka z nadmiaru gotówki, ale w cichości ducha, tak żeby broń Boże urząd skarbowy nie usłyszał, chwali sobie życie i zarobki.

ABRAM CHAIM I SZMUL.

Abram Chaim Pęczniewski od szeregu lat prowadzi handel zużytemi butelkami. Rzecz jasna, że sam Chaim Abram (czy Abram Chaim) nie kupuje osobiście butelek, ale ma swoich agentów, którzy przynoszą mu kruchy towar, kupowany przeważnie na podwórkach za parę groszy.

Jednym z takich dostawców Pęczniewskiego był Szmul Gliksman. Szmulek jednak jako człowiek o szerszym horyzoncie nie ograniczał się do butelek tylko, lecz dostarczał Pęczniewskiemu również stare żelazo, szmaty itd, co zresztą niema nic wspólnego ze sprawą.

Natomiast ma dużo wspólnego fakt, że okoliczności złożyły się tak dziwnie, iż gdy bogaty Pęczniewski wyrównywał rachunki z biednym Gliksmanem, pozostało na korzyść Gliksmana około 50 złotych.

Ludu nie należy demoralizować — mawiał Pęczniewski i nie płacił Gliksmanowi należnych mu 50 złotych, zwłaszcza, że w międzyczasie Gliksman przestał mu dostarczać towar, a pracował dla najgroźniejszego Pęczniewskiego konkurenta.

I nastąpiło to, co w takich razach zwykle następuje. Kliksman chodził kilka razy do Pęczniewskiego a Pęczniewski nie płacił. Wreszcie 16 czerwca Gliksman ponownie przybył do Pęczniewskiego, który chcąc się pozbyć Gliksmana polecił mu iść do djabła, gdyż od niego, t. j. od Pęczniewskiego pieniędzy i tak nie dostanie. Ale kto wie, może djabeł mu coś tam da.

Ta niemiła bądź co bądź propozycja strasznie zdenerwowała Szmulka, który wziął kamień, dwa kamienie, trzy kamienie i zaczął rozbijać leżące na podwórzu Pęczniewskiego butelki. Pęczniewski widząc takie marnowanie towaru, którego nerwowy Szmulek zdążył już stłuc za 65 złotych, zawezwał posterunkowego, który spisał protokół.

Szmuluś Gliksman za rozmyślne uszkodzenie mienia Pęczniewskiego skazany został przez Sąd Powiatowy na 50 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

Trzy igły w czaszce

Sensacyjny proces w świecie lekar

Sensacją w świecie lekarskim będzie wyznaczony w tych dniach w wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego proces przeciw dr. F. o odszkodowanie za przyprawienie pacjentki o

okropne kalectwo,

spowodowane nieumiejętnem stosowaniem radu.

Poszkodowaną jest... cielka p. Brzozowska... ła się ona do dr. F. w ... nięcia narośli na pow... F. początkowo przep... masaże radowe, które... dzo dobry rezultat, ... czenie kuracji zaś do... ważniejszego zabiegu, ... cego na umocowaniu ... czołowej nad okiem t... łek z emancją radową... ło spowodować ostat... zejście się

śladów narośli

Pacjentka miała z... do dr. F. po upływie ... wyjechała więc na w... po paru dniach jedna... chała, skarżąc się na ... bóle głowy.

Dr. F. nie odmów... rady, zalecając, by ... proszek z kogutkiem.

P. Brzozowska po... przetrzymać i powr... wieś, przechodząc ... wione męki. Gdy wre... lejąc wprost z bólu, ... ponownie u dr. F. ok... że emanacja radu zu...

przepaliła kość cz...

która spróchniała na ... ni paru centymetrów ... wych. Natychmiastow... cja w szpitalu, połącz... jeciem zniszczonej k... wała p. Brzozowska ... chybnej śmierci.

Doznane uszkodze... żenie części mózgu ... nieszczęśliwej pacjen... niezdolną zupełnie do...

P. Brzozowska ... zatem przeciw dr. F. ... sądową o odszkodo... wysokości 50.000 zło...

Pożar na weselu.

Czapka zdradziła podpalacza.

Łódź, dnia 30 października. W dniu wczorajszym we wsi Kołacin, gminy Rogów, w powiecie brzezińskim, odbywało

się sute weselisko

u niejakiego Stanisława Kunki, który wydawał zamąż córkę — jedynaczkę.

O północy, gdy goście weselni byli w jak najlepszych humorach, rozległ się naraz przeraźliwy krzyk „gore".

Kto żyw wybiegł przed chatę Nad wsią zajaśniała łuna pożaru. Palił się olbrzymi stóg zboża należący do Stanisława Kunki. Pośpieszono na ratunek. Zarówno stóg jak i stojąca opodal stodoła spłonęły doszczętnie. Wartość spalonego objektu sięgała wysokości około 8.000 złotych.

O zagadkowym pożarze zaalarmowano niezwłocznie posterunek policji powiatowej w Rogowie, który zagadkę pożaru niebawem wyjaśnił.

Obok spalonego stogu znaleziono

czapkę i pudełeczko

zapałek, co utwierdziło policję w przekonaniu zbrodniczego podpalenia. Posuwając się po śladach policja dotarła do chaty sąsiadów Kunka niejakich Witczaków. Czapka znaleziona przy zgliszczach należała do ojca Witczaka 67-letniego Jana, który, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do podpalenia, wyjaśniając, iż do zbrodni skłoniły go

częste kłótnie

wywoływane przez Stanisława Kunkę. Starzec mszcząc się podpalił stóg w chwili odbywającego się u Kunki wesela. Jana Witczaka po przeprowadzonem dochodzeniu osadzono w więzieniu.

—x:o:x—

Woźny urzędu wojewódzkiego

skazany za szpiegostwo na 3 lata.

Z Tarnopola donoszą:

Odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa karna o zbrodnię szpiegostwa. Jako oskarżeni odpowiadali Stefan Sambożek pseudo Łobicki, lat 24, gr. kat., robotnik z Barminu w Rosji sowieckiej i Aleksander Szymbarowicz, pseudo Sokołowski, lat 24, gr. kat., urodzony w Kownie,

prowizoryczny woźny

Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, a tylko wyrok ogłoszony został na jawnej rozprawie.

Sąd wyrokiem orzekł, że obaj oskarżeni na wiosnę i w lecie 1928 r. w Rosji sowieckiej ujawnili obcemu rządowi, względnie osobom w jego interesie działającym, wiadomości dotyczące

wojskowej obrony

Państwa Polskiego, które winny były być zachowane w tajemnicy itd., a nadto odnośnie do Sambożeka, uznano go winnym, że w maju 1930 r. w Wołoczyskach celem szpiegostwa wszedł w porozumie... dem obcego państwa ... skutecznie usiłował n... współudziału w sz... Nosidrosza Mikołaja.

Za powyższe zbro... dzeni zostali Sambo... barowicz na karę cię... zienia po trzy lata.

—:o:—

Konduktorzy autobusów sami ustalają ceny.

Łódź, 30. 10. Kwestja komunikacji autobusowej jest tembardziej aktualna, że z dnia na dzień obserwujemy wzrost ilości nowych samochodów. Nie chcemy mówić o wygodzie i urządzeniu autobusów, o zaopatrzeniu sanitarnem i t. p. gdyż te kwestje uporządkowały już liczne przepisy. Jest jednak jedna sprawa — —sprawa ceny. Z całą bezwzględnością należy potępić postępowanie niektórych przedsiębiorstw autobusowych. Dla przykładu przytoczymy następujące fakty. Z Łodzi do osady Srock (pod Piotrkowem) płaci się 2 i pół względnie 3 złote, zależnie od „widzimisię" konduktora, na linji Łódź — —Uniejów, Łódź — Słupca, Łódź — Turek i Łódź - Konin, niema **ustalonej opłaty** i różnica w opłacie od pasażera „uprzywilejowanego" od jadącego po raz pierwszy wynosi 2 do 3 złotych. To samo można powiedzieć i o wielu innych linjach. Następnie jeszcze jedna uwaga. Autobusy mogą zabierać tylko pewną ilość pasażerów. Tymczasem zabierają po drodze ponad liczbę, zaś na rogatkach część pasażerów „wysadza się" dla uniknięcia protokółów.

W ten sposób omija się przepisy policyjne.

M. COMERT.

PO LATACH.

Wioska, zarazem odświeżona i zamkniętą przez las i rzekę, miała jedną tylko ulicę, przechodzącą mimo nowego merostwa, a kończącą się u kościoła o wydeptanym progu, gdzie jaśniały kwieciem mogiły na cmentarzu, okalającym świątynię.

Piękny dzień letni gasł na błękicie nieba. Było to podczas żniw, więc wszyscy mieszkańcy wsi — zarówno kobiety, jak i mężczyźni — znajdowali się jeszcze w polu, a rzędy domów wiejskich z zamkniętemi okiennicami wydawały się uśpione snem głębokim jak wśród nocy. Jedna tylko staruszka siedziała w progu otwartych drzwi, otoczona gromadą zamorusanej dziatwy i przed nią zatrzymał się Paweł de Chenevet, prosząc o ukazanie mu drogi.

Z trudnością tylko porozumieć się mógł, ponieważ staruszka była napoły głucha. Wreszcie wskazała mu imponujące wieżyce z czerwonej cegły na pagórku, z drugiej strony rzeki, i oznajmiła, że pojazdy żadne przedostać się nie mogą przez ścieżyny górskie, wyrąbane w skale.

Paweł pozostawił auto swoje za obszerną, białym budynkiem odświeżonym niedawno, który mieścił cztery pokoje na usługi turystów. Paweł zamówił jeden z nich na noc, lecz nie zgodził się na propozycję oberżysty zjedzenia obiadu i poszedł najkrótszą wskazaną mu drogą do willi o czerwonych wieżycach, jakkolwiek oberżysta zapewniał go kilkakrotnie, że pani Marja-Róża nigdy nie przyjmowała nikogo.

Pani Marja-Róża... Aby ukryć się lepiej, nie przyjęła już zpowrotem swego panieńskiego nazwiska... Znano obecnie już tylko z imienia kobietę, która jeszcze była jego żoną, pomimo czasu i opuszczenia — panią Pawłową de Chenevet.

Ach! zapewne będzie zdziwiona, zdumiona, przerażona nawet, gdy ujrzy go znowu, zupełnie jak on, gdy dowiedział się, że ona żyje jeszcze.

Miał zamiar jej powiedzieć... Szczerze mówiąc, nie wiedział, co jej powie... Był jednak przekonany, że przyjmie go z otwartemi rękoma.

Myślał tylko o tem, czy zachowała jeszcze szczupłe ramiona dziewczynki i twarz laleczki o wypukłem czole i okrągłych policzkach z małemi ustami i szeroko otwartemi oczyma.

Kierując się ku czerwonym wieżycom przez zaciszne drogi, poryte igliwem, wspominał przeszłość. Odnajdywał przedewszystkiem w głębi wspomnień, w owej odległej epoce, która była mu niby początkiem świata, maleńką towarzyszkę lat dziecięcych, głupiutką i uległą, którą darł za kędzierzawe włosy, gdy nie była mu odrazu posłuszna. Następnie przypomniał sobie nagle swoje zaręczyny z Marją-Różą.

Gdy powrócił z Paryża, ogołocony ze wszystkiego, po roztrwonieniu spadku po ojcu, matka rzekła mu:

— Uwierzę w twój żal, jeżeli ożenisz się z Marją-Różą. Ta mała zamartwia się z twego powodu, a jest tak bogata, że pieniędzy jej starczy nietylko na dwoje, ale na dziesięć osób.

W ciągu ośmiu lat ich wspólnego pożycia umiał uszanować ten wielki majątek, ale na tem kończyły się jego skrupuły. Nie odmawiał sobie kochanek, które Marję-Różę kosztowały jedynie łez — łez dyskretnych, których śladów domyślał się niekiedy, lecz nigdy nie widział na jej lalkowatych policzkach. Nigdy nie robiła mu wymówek i nigdy się nie skarżyła.

Widząc ją taką zrezygnowaną, jakże posądzać ją mógł o głębię uczucia?

Poznał jego doniosłość wówczas dopiero, gdy opuścił dom swój, by podążyć do Ameryki za tancerką hiszpańską. O następstwach jego awantury miłosnej poinformowały go dzienniki w rubryce wiadomości bieżących:

„Pani Pawłowa de C..., zrozpaczona ucieczką męża, wczoraj z mostu Alma rzuciła się do Sekwany..."

Przeminęło dziesięć lat nad tragicznym obrazem główki laleczki, zapadającej w czarną, nocną toń rzeki do chwili, gdy zupełnie przypadkowo dowiedział się, że nie umarła, a żyje jeszcze w zupełnem odosobnieniu, zdala od Paryża, gdzie umrzeć pragnęła, zdala od wszystkich, co znali ją kiedyś i pamiętać mogli.

•

Wielka i prawie pusta, hala wejściowa, tchnęła świeżością wiejskiego powietrza.

Służąca, tęga wieśniaczka, bardzo czysto ubrana w fartuch z grubego płótna, w milczeniu przyjęła bilet wizytowy, który jej podano. Zamknęła za sobą jedyne drzwi, wychodzące do hali, a po chwili wróciła oznajmiając:

— Zechce pan wejść.

Paweł de Chenevet wszedł, stropiony szybkością tego przyjęcia bez cienia wahania lub jakichkolwiek przygotowań...

W olbrzymim salonie, oświetlonym czterema wielkiemi oknami, ujrzał Marję-Różę, która podniosła się na jego spotkanie, wypuszczając z rąk robótkę, którą się zajmowała.

Podała mu delikatną, szczupłą rękę, co świadczyło, że ramiona jej nadal były tak chude, jak dawniej. Twarz jej zachowała swój lalkowaty wyraz. Jedynie oczy zdawały się mniejsze, jakby obciążone sennością.

Wyrzekł głosem głuchym:

— Wybacz mi, że cię niepokoję, Marjo-Różo...

Drgnęła zlekka na dźwięk swego imienia w jego ustach, lecz nie zaprotestowała na jego prośbę o wybaczenie... Zapytała chłodno, bezwzględnie:

— Po co przychodzisz, mój drogi?

Nabierał tupetu... Poznawał otaczające go meble.

— Co znaczy to „mój drogi"? Nigdy tak nie odzywałaś się do mnie.

Wzruszyła ramionami, nie jak osoba zaambarasowana, lecz poprostu znudzona.

— Nie wiem już... to tak dawno....

— Słusznie mówisz... dawno już powinienem był prosić ciebie o przebaczenie i byłbym to zrobił, ale sądziłem, żeś umarła.... umrzeć pragnęła... Marjo-Różo...

— Tak.. .to prawda... lecz pragnę wierzyć, że Bóg mi przebaczył...

— A ty mi przebacz... Różo?

Odpowiedziała bez ... no i z powagą:

— Przebaczałam ci... Dawniej dlatego, że ... bie kochałam.... a pot... że przestałam ciebie ...

— Ach! — westch... rzony — jak bardzo j... na.

I zakrywając oczy, p... szy w życiu zapłakał ... kobiety, która kocha... stała.

Pomimo jasności t... nia, błagał ją, by zgo... wspólne z nim życie, ... swej elokwencji, by ... nać... Zdołał tylko ... niej obietnicę, że się ... zawiadomi go o swoj... wieniu.

— Czekać będę teg... linie, w oberży. Czeka... dnie, miesiące i lata, ... chcesz...

Odpowiedź jednak n... dnia następnego:

„Jest to niemożliwe... cielu. Nie chciej w tem ... oznaki wrogiego ... względem ciebie. Tyl... wykłam do samotno... łam pokój... gdybym ... rzyła w szczęście, nie ... się na taką zamianę"...

SPORT

...dni do Warszawy, drudzy do Lwowa.

Mecze ligowe w niedzielę.

Dzięki wznowieniu rozgry-...k piłkarskich o mistrzostwo ...dzi i puhar redakcji „Kurjera ...dzkiego" na będziemy pozba...eni w nadchodzące dwa dni ...iąteczne pierwszorzędnego ...otkania: Turystów z WKS. ...ie bowiem łódzkie drużyny ...owe wyjeżdżają na zawody ... stolicy (ŁTSG. — Legja) i ...owa (ŁKS. — Czarni). Czy ...wyprawy tej uzyskają choć ...dwa punkty — trudno prze...dzieć. Legja znajduje się ...ecnie w takiej formie, że ...egrana jej u siebie z tak sła...m przeciwnikiem, jakim jest ...pół ŁTSG. wydaje się ...rost

nieprawdopodobna.

...mbardziej obecnie, gdy ist...je jeszcze możliwość pozo...nia Warszawianki w Lidze ...związku z protestem meczu ...rszawianka — Ruch), Woj...wi za wszelką cenę będą ...ieli pokonać Białoczarnych, ... oprócz zdobycia 2-ch punk... — przyjść z pomocą War...wiance.

...ównież i mecz ŁKS. z Czar...ni na gorąc. terenie lwow...m nie będzie dla Czerwo...ch zbyt łatwą rozgrywką. ...tor piłkarstwa polskiego po ...elacyjnym wyniku, uzyska...m z Wisłą (5:5) i obecnie nie zrezygnuje ze zdobycia

dalszych punktów.

ŁKS. gra obecnie nienadzwyczajnie, jak to zdołaliśmy zaobserwować na zawodach o puhar z Turystami. Słaba forma Trzmieli w pomocy oraz nieudolna gra ataku nie wróży Czerwonym sukcesu we Lwowie.

Jak więc widać z powyższego dwa kluby łódzkie mają trudne zadanie do wykonania: pokonać swych przeciwników. Czy im się to uda — odpowie najbliższa przyszłość.

W Poznaniu 2 listopada zostanie prawdopodobnie rozstrzygnięta w sprawie zdobycia tytułu mistrza Polski przez Wartę. Mianowicie spotka się tam obecny leader Ligi Wisła z mistrzem Polski r. b. Wartą.

Ewentualna wygrana Wisły utrwali jej czołową lokatę w tabeli.

Warszawianka pragnie u siebie pokonać Garbarnię, mając jeszcze szanse pozostania na liście arystokracji piłkarstwa polskiego.

Wreszcie Cracovia podejmuje Polonję. Dla gospodarzy wygrana jest konieczną, jeśli Białoczerwoni nie zrezygnowali z uzyskania mistrzostwa Polski.

—x:o:x—

...rużynowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Rozgrywki systemem puharowym.

...rużynowe lekkoatletyczne ...trzostwa Polski obejmować ...ą konkurencje następujące: ...czyźni — 100, 400, 5000, ... płotki, 4×100 m., 100, 200, ... 800 m. 3×1000 m., skoki ...l, wzwyż i o tyczce, rzuty ..., dyskiem i oszczepem. Ko...y: 60, 200, 800 m., 80 m. ...ki, 4×75 m., 4×200 m., skoki wdal z miejsca, z rozbiegu i wzwyż, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. Punktacja: 8, 5, 4, 3, 2, a w sztafetach 13, 8, 7, 3. Rozgrywki odbywać się będą

systemem puharowym

początkowo w okręgach (na wiosnę), a następnie międzygrupowo.

—:0:—

Sport w kilku słowach.

(—) W szampionacie walki ...cuskiej o mistrzostwo świa... walka między Sztekerem a ...rtynowem (Bułgarja) nie do...wadziło do rezultatu.

(—) ŁKS doszedł do porozu...nia z Gedanją w Gdańsku co ...rozegrania zawodów w piłkę ...ną. Zawody ze względu na ...rą formę Gedanji odbędą się ... listopadzie ewent. na począt... grudnia.

(—) W roku bieżącym mija ...lat czynnej gry W. Cylla w ...ę nożną. Jest to jedyny ...z na terenie Łodzi, mogący ...poszczycić takim długolet... rekordem. To też ŁKS no...ię z myślą uroczystego ucz...nia 15-letniego jubileuszu ...go świetnego piłkarza.

(—) W korespondencyjnych ...odach w strzelaniu Związku ...zeleckiego, odbywających ...we wszystkich oddziałach ...ej Polski, w powiecie łódz... uzyskano następujące wy... zespołów: 1. Chojny — 674 ... na 900 możliwych, 2. Tu...m — 667 p., 3. Zgierz — 445 ...któw. Indywidualnie: 1. ...t Fr. (Chojny) — 245 pkt. na ... możliwych, 2. Jóźwiak W. ...ierz) — 231 p., 3. Łabudziń... Stef. (Aleksandrów) — 229 p. Strzelanie odbyło się z odległości 50 metrów.

(—) Walki w poszczególnych wagach na meczu Warszawa—Łódź, który odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w sali kina „Colosseum" w Warszawie, odbędą się w następujących zestawieniach:

Waga musza: Urkiewicz (Makkabi) — Pawlak (IKP), waga kogucia: Borenstein (Mak.) — Cyran (Zjedn.), waga piórkowa: Anders (Mak.) — Zieliński (W. Man.), waga lekka: Głowacki Skra, Warsz.) — Klimczak (Sokół), waga półśrednia: Strzelec (Skra, Warsz.) — Seweryniak (Sok.), waga średnia: Garbarz (Mak. warsz.) — Stahl I (IKP), waga półciężka: Warsz. vacat — Rosław (Zjedn.), waga ciężka Finn (Mak. warsz.) — Stibbe (Union). W drużynie warszawskiej uderza brak pięściarzy Polonji, którzy nie wrócili jeszcze ze Skandynawji.

(—) W niedzielę odbędzie się mecz o mistrzostwo m. Łodzi: Turyści — WKS. Spotkanie to będzie tem ciekawsze, że obie drużyny odniosły zwycięstwo nad drużynami ligowemi ubiegłej niedzieli.

—:0:—

25-lecie pracy społecznej

dyr. Józefa Wolczyńskiego.

Łódź, 30. 10. — W związku ...rzypadającym w najbliższym ...ie 25-leciem pracy społecz... dyr. Józefa Wolczyńskiego, ...warzyszenie Śpiewacze im. ...niuszki postanowiło wydać z ...okazji

specjalną publikację,

...której upamiętnione zostaną ...ługi jubilata, położone na polu pracy społecznej.

W związku z powyższem Stowarzyszenie Śpiewacze im. Moniuszki, którego założycielem i prezesem jest dyr. Wolczyński, zwróciło się do szeregu wybitnych osób w Łodzi z prośbą o współpracę i umieszczenie w projektowanej publikacji swoich prac.

Zawody lekkoatletyczne w Rudzie Pabjanickiej

w dziewięciu konkurencjach.

W Rudzie Pabjanickiej odbyły się zawody lekkoatletyczne propagandowe, urządzone przez Rudzki Klub Sportowy z udziałem miejscowych stowarzyszeń sportowych w następujących konkurencjach:

Bieg 100 mtr.: 1. Bystry Apolonjusz 12 (RKS), 2. Oleśnicki Zbigniew 12,2 (RKS), 3. Jarzębowski Janusz 12,4 (Odrodzenie).

Pchnięcie kulą: 1. Jarzębowski Janusz 10.60 (Odrodzenie), 2. Bystry Apolonjusz 9,30 (R. K. S.), 3. Galus Kazimierz 8,68 (Odrodzenie).

Skok wzwyż: 1. Bystry Apolonjusz 1,65 (RKS), 2. Oleśnicki Zbigniew 1,55 (RKS), 3. Jarzębowski Janusz 1.50 (Odrodz.).

Dysk: 1. Bystry Apolonjusz 30,13 (RKS), 2. Jarzębowski Janusz 28.38 (Odrodzenie), 3. Kaszyński Eugenjusz 28,35 (RKS).

Skok o tyczce: 1. Oleśnicki Zbigniew 2,85 (RKS), 2. Kaszyński Eugenjusz 2.55 (RKS), 3. Bystry Apolonjusz 2.45 (RKS).

Oszczep: 1. Kaszyński Eug. 39.10 (RKS), 2. Bystry Apolonjusz 36,50 (RKS), 3. Oleśnicki Zbigniew 37,47 (RKS).

Skok wdal: 1. Bystry Apolonjusz 5,87 (RKS), 2. Jarzębowski Janusz 5,73 (Odrodzenie), 3. Kaszyński Eugenjusz 5,67 (R. K. S.).

Sztafeta olimpijska: 1. Rudzki Kl. Sp. w czasie 3,55, 2. Odrodzenie w czasie 4,06, 3. Sokół w czasie 4,22.

Bieg 1500 mtr.: 1. Lapeta Stan. 4,56 trzy dziesiąte (Odrodzenie), 2. Beda Antoni 4.57 — (Odrodzenie), 3. Kamiński 5.02 (Strzelec).

Nadmieniamy, iż powyższe zawody odbyły się przy złym stanie pogody i ciężkim terenie.

—:o:—

25-lecie Cracovii.

Czołowy klub krakowski Cracovia, obchodzi w roku przyszłym jubileusz 25-lecia, zapowiada z tej okazji szereg ciekawych imprez sportowych w różnych gałęziach sportu.

Oficerowie rezerwy roczników 1883 i 1878

4-go listopada na kontrolę.

Łódź, 30. 10. Jak nas informują, w dniu 4 listopada b. r. o godzinie 9 rano w lokalu PKU. miasto — Łódź II odbędą się kontrole oficerskie (ulica św. Jerzego Nr. 2, pokój 20).

Na kontrolę winni się zgłosić: 1) oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi (zwolnieni z wojska) rocznika 1883 oraz 2) oficerowie pospolitego ruszenia i byli urzędnicy wojskowi rocznika 1878 (zwolnieni z czynnej służby).

Wszyscy podlegający kontroli oficerskiej winni się stawić w pełnem umundurowaniu z bronią boczną, lornetką i torbą oficerską — na koszt własny.

Poza tem każdy ze zgłaszających się powinien przy sobie posiadać: książkę stanu służby oficerskiej, kartę mobilizacyjną i inne dowody o zmianie zawodu cywilnego i osiągnię tego wykształcenia.

Stawiający się na kontrolę oficerskie podlegać będą dyscyplinie wojskowej.

Oficerowie, którzy nie zgłoszą się w przepisanym terminie i w oznaczonem miejscu odpowiadać będą przed Wojskowym Sądem Karnym. w wypadku mniejszych przewinień odpowiadać będą przed Sądem Dyscyplinarnym.

—:0:—

Symfonja wzrokowa wsi polskiej.

„Rozśpiewane" obrazy.

Na świetny pomysł wpadła wytwórnia „Blok", postanowiwszy sfilmować temat znanej noweli sienkiewiczowskiej „Janko - Muzykant", gdzie dusza wsi polskiej jest uchwycona w jej najcharakterystyczniejszych przejawach. Jeszcze lepszym pomysłem była współpraca jednego z najwybitniejszych obecnie pisarzy polskich, Ferdynanda Goetla. Dzięki połączeniu tych dwóch nazwisk Sienkiewicza i Goetla,

powstał scenarjusz,

będący swojego rodzaju unikatem, w Polsce. Teraz, gdy film ten jest już przez wytwórnię „Blok" ukończony, stwierdzić można dokładnie walory „Janka-Muzykanta". Film ten jest jasny i promienny właśnie przez to, że posiada czar swoisty, którego uosobieniem jest jasnowłosy błękitnooki chłopaczek, Stefan Rogulski, grający na swoich skrzypeczkach rzewną melodję wsi polskiej.

Zdjęcia inż. Gniazdowskiego — to swojego rodzaju cacka, istne arcydzieła

sztuki operatorskiej.

„Janko-Muzykant" będzie filmem dźwiękowym; ale ci, którzy widzieli go na warsztacie, bez synchronizacji i dźwięków, stwierdzają jednocześnie że „rozśpiewane" są już same obrazy, tworząc od początku do końca wielką symfonję wzrokową. (ep.)

—:0:—

„W pogoni za miljonami"

na ekranie kina „Odeon" i „Wodewil".

Był przed kilkunastu laty, okres w dziejach kina, kiedy filmy, t. zw. awanturnicze, pełne karkołomnych skoków i szalonych pościgów, uchodziły niemal za arcydzieła X-ej Muzy. Ponieważ rewolucja dźwiękowa cofnęła sztukę filmową o 25 lat, w okres fotografowanego teatru, więc w porównaniu z „talkiesami", filmy awanturnicze (nieme) zaczynają znów uchodzić za „prawdziwe kino". W każdym razie, na filmie „W pogoni za miljonami", filmie niemym, zgoła przeciętnym, lecz obfitującym w momenty „kinowe", pełne ruchu i werwy,

publiczność nie ziewa,

nie „sarka", jak to bywa na współczesnych śpiewanych „szlagierach".

W filmie „W pogoni za miljonami" podziwia się wyczyny akrobatyczne Luciana Albertini'ego. Podziwia się nadto prześliczne drogi włoskie, wijące się serpentyną po skalistych brzegach, jeziora, podziwia się zawrotny pęd samochodów, malownicze zamki i pełne wdzięku krajobrazy, wśród których toczy się akcja, niepozbawiona humoru (Harry Hardt w roli wesołego opryszka). Elza Temary ukazuje się tylko w nieznacznym epizodzie.

—:x:—

W walce o Polskę Niepodległą.

Łódź, 30. 10. Jak się dowiadujemy w połowie listopada b. r. nakładem księgarni „Czytaj" w Łodzi — wyjdzie z druku książka starosty Aleksy Rżewskiego — p. t. W walce o Polskę Niepodległą od roku 1905 do roku 1930.

—:o:—

TEATR „DOBRY WIECZÓR".

Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem rewja „Tylko dla dorosłych" w żywiołowem tempie grana przez artystów tej miary co Kamiński. Dąbrowski, Koziarski, Hryniewiczówna. Melodystówna i t. d. jest żywo oklaskiwana przez publiczność. Dziś dwa przedstawienia.

—:o:—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.38, Praga 376.85 — 378.85, Wiedeń czeki 79.34 — 79.62, Zurych 57.72 i pół, Berlin 46.90 — 47.30, wypłata na Warszawę i Katowice 46.90 — 47.10, na Poznań 46.925 — 47.125, Nowy Jork 11.22.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.81, Berlin 20.38 i 1/4, Montreal 485.18, Hiszpanja 44, Amsterdam 12.06 i 1/8, Bruksela 34.84 i pół, Włochy 92.79, Szwajcarja 25.02 i 3/8, Kopenhaga 18.16 Sztokholm 18.10 i pół, Oslo 18.15 i 7/8 Helsingfors 193.05 Praga 163.78 Wiedeń 34.46, Warszawa 43.36

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.83 i pół Nowy Jork 25.49.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.61 — 57.75, czek na Londyn 24.99 i pół, telegr. wypłaty na Warszawę 57.60 — 57.74.

BAWEŁNA.

Liverpool, 29. 10. Amerykańska, zamknięcie: październik 6.10, listopad 6.11, grudzień 6.16, styczeń 6.22, luty 6.26, marzec 6.34, kwiecień 6.38, maj 6.44, czerwiec 6.48, lipiec 6.54, sierpień 6.57, wrzesień 6.60, loco 6.39.

Liverpool, 29. 10. Egipska, zamknięcie: listopad 9.11, grudzień 9.17, styczeń 9.20, marzec 9.35, maj 9.52, lipiec 9.59.

Nowy Jork, 29. 10. Amerykańska, zamknięcie: listopad 11.18, grudzień 11.38, styczeń 11.55, Loco 11.45. Kontrakty: listopad 11.18, grudzień 11.41, styczeń 11.55, luty 11.63, marzec 11.75, kwiecień 11.84, maj 11.97, czerwiec 12.05, listopad 12.14, sierpień 12.23, wrzesień 12.32.

—::-::—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej tendencja była mało zmienna, większość bowiem dewiz utrzymała dotychczasowy poziom kursowy. Obroty dewizami poważnie się skurczyły. Zmniejszenie się obrotów jest zwykłym objawem, obserwowanym od dłuższego czasu, w ostatnich dniach miesiąca, gdy instytucje bankowe na potrzeby swej klienteli zużywają własne rezerwy, od zakupu więc na giełdzie się wstrzymują. Dewizy na Budapeszt, Bukareszt, Holandję, Londyn, Paryż, Pragę i Szwajcarję obiegały po kursach niezmienionych. Dewizy na Belgję zyskały na kursie 2 gr., natomiast o 0.01 grf. (na 1 dolarze) obniżyły się dewizy na Nowy Jork (wpłaty i czeki oraz kabel). Banknoty Stan. Zjednocz. przy bardzo szczupłych obrotach straciły ćwierć gr. na dolarze.

MOCNIEJSZA 5 PROC. POŻ. KONWERSYJNA.

Wprawdzie obroty papierami państwowemi nie przybrały większych rozmiarów, jednak odczuwać się dawał nastrój mocniejszy. Wzorem giełdy poznańskiej 5 proc. Poż. Konwersyjna miała tendencję mocniejszą i w rezultacie zyskała 1 proc. Za 4 i pół proc. Prem. Poż. Inwestycyjną płacono również drożej o trzy ćwierci proc. Dolarówką nie doszło do większych tranzakcyj, drobne zaś — nie zostały ujawnione w cedule giełdowej. 10 proc. Poż. Kolejową, 3 proc. Prem. Poż. Budowlaną oraz 8 proc. i 7 proc. Listy zastawne i obligacje banków państwowych nabywano po kursach wczorajszych. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych obroty były dość skromne, gdyż materjał był zbyt szczupły. Z tego więc powodu nie doszło do tranzakcyj 4 i pół proc. L. Z. Ziemskiemi, aczkolwiek znajdowali się nabywcy, skłonni do czynienia zakupów po kursie wyższym od poprzedniego. 8 proc. L. Z. m. Warszawy i 8 proc. L. Z. m. Łodzi podniosły się o 25 gr. oraz 8 proc. L. Z. m. Częstochowy o zł. 1.25. Za 7 proc. L. Z. Ziemskie (dolarowe) płacono kurs poprzedni. Z obligacyj magistrackich drobną zwyżkę (25 gr.) osiągnęła 6 proc. Poż. VI z 1926 r.

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Większość akcyj nowych przedsiębiorstw zaszła do tak niskiego, w stosunku do rzeczywistej wartości, poziomu, że konsekwencją takiego stanu rzeczy musi być stopniowe podnoszenie się kursów. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego zyskały na kursie zł. 2.50 przy małej naogół podaży. Z akcyj przemysłu cukrowniczego podniosły się o pół złotego akcje Warszawskiego Tow. Fabr. Cukru. Z akcyj kopalnianych płacono o zł. 1.50 drożej za akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla. W grupie akcyj metalurgicznych wyżej o zł. 2.25 płacono za Rudzkiego, natomiast pozostałe Norblin i Ostrowiec zmian kursowych nie wykazały. Zanotowano akcje Warsz. S. A. Budowy Parowozów bez kuponu za 1929/1930 r. w wysokości 11 proc.

—:o:—

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Piątek:

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.20 Program dzienny i komunikat teatr.
15.50 Lekcja francuskiego.
16.15 Muzyka gramof.
17.15 „Z psychologji miłośnika fotografji", p. E. Lorenz.
17.45—18.45 Koncert.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25 Komunikat Izby Przemysłowo-Handl. i program na dzień następny.
19.25 Muzyka gramof.
19.35 Prasowy dziennik radj.
20.00 Pogad. muz., p. K. Stromenger.
20.15 Koncert symf. Po koncercie komunikaty i skrzynka poczt techn.
23.00—24.00 Koncert życzeń z płyt gramof.

Katowice, piątek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11.58—12.10 Sygnał czasu program na dzień bież.
12.10—12.35 Koncert gramof
12.10—13.10 Koncert gramof.
13.10—13.25 Kom. meteorol
14.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych.
15.00 Kom gospodarczy.
15.20 Komunikaty.
15.50 Lekcja francusk.
16.10—16.25 Opowiastki dla dzieci.
16.25—17.15 Koncert gramof
17.15 Odczyt.
17.45—18.45 Koncert.
18.45 Codz. odcinek powieściowy.
19.00—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.35 Prof. K. Simm.—Ze świata przyrody. „Z biologji wód słodkich: Niektóre ciekawsze robaki i mięczaki wód słodkich".
19.35 Komunikaty pras.
19.55—20.00 Komunikaty sportowe.
20.00 Pogad. muz.
20.15 Koncert symf. Po koncercie komun. meteorol., program na dzień nast. oraz nadprogram.
23.00 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

Königswusterhausen, piątek 1634,9 m.

14.30—15.00 Program dla dzieci.
15.00—15.30 Program dla dziewcząt.
16.30—17.30 Koncert.
17.30—17.55 Franz NABL. czyta własne utwory.
18.30—18.55 „Ludzie pierwotni i ich kultura" — odczyt dr. O. Hausera.
19.00—19.25 Angielski dla zaawansowanych.
19.30—19.55 Wykład dla lekarzy.
20.00 Występ Eryki Helmke.
20.30 Koncert.
22.00 Płyty gramofonowe. Nast. muzyka lekka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś powtórzenie „Kawalera Papy".
Jutro Teatr Miejski występuje z premjerą farsy Grzymały-Siedleckiego „Mama do wzięcia".
W sobotę o godz. 12 w nocy raz jeden wyłącznie w Teatrze Miejskim artyści teatru „Qui pro Quo" Elna Gistedt i Karol Hanusz oraz para Wierzyńskich.
Bilety w kasie zamawiań, Piotrkowska 74.

TEATR KAMERALNY.

Dziś „Święty płomień" Maugham'a.
W sobotę premjera komedji Verneuil'a „Fo..."
Jutro wieczorem wystąpi zespół Reduty ze sztuką Dickens'a „Świerszcz za kominem".

TEATR POPULARNY.

Dziś premjera 5-aktowej komedji C. Vautel'a „Proboszcz wśród bogaczy".

REWJA MODY.

Wielkie zainteresowanie wzbudził gościnny występ Władysława Waltera, ulubieńca warszawskiej publiczności w rewji mody p. t. „Sezon idzie", która odbędzie się w Teatrze Miejskim w niedzielę dn. 2 listopada o godz. 12 w poł.

Udział biorą artystki i artyści Teatru Miejskiego. Eksponaty wystawiają pierwszorzędne firmy łódzkie.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska Nr. 295.

Dnia 1 listopada o godz. 8.15 wieczorem Teatr Popularny w sali Geyera wystawia wodewil w 3 akt. p. t. „Rozkosze wojskowe". Bilety do nabycia w kasie teatru.

Przedstawienia dla dzieci.

Dnia 1 listopada o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym w sali Geyera, Piotrkowska 295 odbędzie się przedstawienie dla dzieci, na którem powtórzoną będzie bajeczka w 3 akt. „Czerwony kapturek". Bilety do nabycia w kasie teatru.

TEATR MINJATUR „KAMELEON".

Sienkiewicza 40.

Dziś i jutro ostatnie dwa dni rewji p. t. „Wszystko się kręci" w 2 częściach 16 obrazach.

W sobotę premjera rewji, której wystawa przewyższy wszystkie dotychczasowe p. n. „Pod znakiem walca".

—:::::—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

Człowiek o zielonych oczach.

Ciekawy proces literata.

Na francuskim rynku księgarskim ukazała się w roku 1921 sensacyjna powieść popularnego pisarza Charles Petit p. t. „Przygody miłosne Rasputina".

Przed kilkoma tygodniami na ekrany paryskie wszedł film „Człowiek o

zielonych oczach",

przyczem w nawiasach, pod oficjalną nazwą obrazu wytwórnia umieściła napis „Przygody miłosne Rasputina".

Pisarz francuski, dowiedziawszy się o tem, zaskarżył wytwórnię do sądu z powodu popełnienia plagjatu. Przedstawiciele wytwórni zwrócili się do Charles'a Petit w celu wyjaśnienia sprawy i oświadczyli, że biografja Rasputina jest

wszystkim znana

i należy do historji, nie zaś wyłącznie do autorów sensacyjnych powieści. Pisarz francuski uparł się jednak przy swem twierdzeniu i oświadczył, że skarży wytwórnię z powodu użycia nazwy jego powieści.

— Dlaczego nazwaliście w filmie Rasputina człowiekiem o zielonych oczach, tak samo, jak w mojej powieści, wówczas, — gdy w rzeczywistości miał on

oczy niebieskie?

zapytywał pisarz filmowców. — Przy zabójstwie nie byłem obecny, lecz przedstawiłem go tak, jak podpowiedziała mi moja fantazja.

— Przecież i książę Jusupow, który zabił Rasputina, nazywa go człowiekiem o zielonych oczach i opisuje scenę zabójstwa podobnie jak to robi pan — tłumaczyli przedstawiciele wytwórni. Pisarz jednak nie dał za wygranę i w ten sposób uzasadniał swą pretensję:

— W takim wypadku albo ja jestem kuglarzem, albo książę Jusupow wolał w swych pamiętnikach zużytkować moją wersję, zamiast pisać prawdę. Wobec tego, że w kuglarzy i znachorów nie wierzę, pozostaje mi przypuszczać to drugie...

Sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądu paryskiego, o ile interwencja znanego literata francuskiego Bienschtoka nie da pozytywnych wyników.

Szczury wśród kwiatów

Pułapki z goździkami.

Właściciel jednego ze dworów wiejskich w Anglji był bardzo zirytowany.

Codziennie wieczorem ustawiano w pokoju

nowe kwiaty

i codziennie rano stwierdzano ich zniknięcie. Śladu złodzieja znaleźć nie było można, aż wreszcie domownikom udało się stwierdzić, że kradzieży dokonuje nie kto inny, tylko liczne w okolicy szczury.

Właściciel domu więc, doprowadzony do ostateczności, poustawiał we wszystkich kątach pułapki na szczury z nętą, w postaci słoniny i [...] pachnącego sera. Ale s[...] nie dały się wziąć na przy[...] a kwiaty

ginęły dalej.

Dopiero kiedy pan [...] wpadł na pomysł, ażeby [...] przynętę ozdobić pach[...] kwiatkiem, udało się walk[ę z] plagą doprowadzić do p[...]nego skutku.

Ciekawem tem zjawisk[iem za]jęli się uczeni i stwierdzi[li bez] trudu, na podstawie obse[rwacyj] i badań w ogrodach zoo[logicz]nych, że w istocie szczury [i w o]góle gryzonie, są bardzo w[rażli]wi na woń kwiatów.

W ogrodach zoologi[cznych] zdarzało się widzieć os[obliwe] gatunki szczurów, zamkni[ętych w] klatkach, jak wyrywały [przez] kraty kwiatki z butonier[ek] [...]liczności, jeżeli się zbyt z[bliżyli] do klatki, a dozorcy tw[ierdzą,] że nawet przejedzonego [...]ra można obudzić z letar[gu, je]żeli mu się podsunie pod [nos]

ulubiony jego kwiat.

Wszystkie gryzonie, jak [...]kazuje, mają skłonność d[o sil]ko pachnących kwiatów, [...] że i czerwone goździki, a [...] szczurów domowych, to p[...] podobnie odkrywają tę [...]ność w sobie przez głód i [...]raz przekonają się, że zje[dzony] kwiat daje im upojenie, to [...] poczują woń jego w pułap[ce, nie] są w stanie powstrzyma[ć się] przed pokusą.

W walce ze zbrodnią.

DYNASTJA PINKERTON'ÓW.

Największa instytucja wywiadowcza w St. Zjednoczonych.

W pierwszych dniach października zmarł jak donieśliśmy w Nowym Jorku Allan Pinkerton, wnuk słynnego Allana Pinkertona, założyciela

dynastji detektywów.

Śmierć jego, ponownie zwróciła uwagę na instytut detektywów, słynny w całym świecie jako organizacja o międzynarodowem znaczeniu.

Stworzył tę instytucję Allan Pinkerton, młody Szkot, którego fala rewolucyjna, powstała w Anglji w roku 1838, przerzuciła do Nowego Świata.

Młody rewolucjonista, po znalezieniu się na lądzie Ameryki, kraju nieograniczonych możliwości, zrozumiał odrazu, że zagadnienia życia społecznego przedstawiają się tutaj zgoła inaczej, niż w Anglji.

W Ameryce owych czasów nie było wojen domowych ani próbnych zamachów, natomiast jednak istniały tutaj

organizowane związki przestępcze

o dokładnie rozplanowanych kradzieżach, mordach rabunkowych, przemytnictwie, oszustwie i t. d.

Pinkerton — pozostawiwszy za sobą działalność polityczną — przywiózł do nowej ojczyzny jako jedyne zasoby swoją inteligencję i męstwo. Mając do wyboru bądź obranie środowiska organizacyj przestępczych dla pozyskania jakichkolwiek warunków bytu, bądź walkę z niemi, zgodnie z charakterem swym obrał tę ostatnią alternatywę.

Szczęście sprzyjało mu. Był to szczegół najważniejszy dla pozyskania podstaw do karjery. Już wkrótce po przyjeździe do Ameryki wykrył

bandę fałszerzy pieniędzy

i jako hasło rozpowszechniła się po Stanach Zjednoczonych wiadomość:

„Pinkerton strzeże was przed fałszywemi dolarami".

Okoliczność ta wysunęła go na widownię jako indywidualność godną uwagi: Pinkerton został szeryfem okręgowym, zastępcą naczelnika policji w Chicago. I tutaj odrazu wystąpiły na jaw jego zdolności organizatorskie, gdy stworzył komisję nadzorczą, mającą na celu ustrzeżenie od kradzieży materjałów budowlanych, nagromadzonych w ogromnej ilości z powodu przeprowadzania kilku nowych linij kolejowych. Organizacja Pinkertona pracowała z niesłychaną sprawnością przy wykryciu złodziei, a że w owych czasach załatwiano się z nimi metodą uproszczoną,

rozstrzeliwując ich odrazu,

przestępcy obrać sobie musieli inne pole działalności.

Tę napoły urzędową organizację Pinkerton wkrótce zamienił w przedsiębiorstwo prywatne i w roku 1852 powstała „Państwowa agencja detektywów Pinkertona" (Pinkerton's national detective agency) i tak zwie się do dnia dzisiejszego.

Kierując swoją instytucją, Pinkerton zawsze przeprowadzał własne pomysły, aczkolwiek idea jego nie zawsze była w zgodzie z pojęciami amerykańskiemi: organizację swoją oddał na usługi walki z niewolnictwem, rozpowszechnionem jeszcze w Stanach południowych; w wojnie domowej w roku 1861 stał się osobistym obrońcą prezydenta Lincolna, towarzysząc mu wszędzie jako major Allen. Zorganizował wówczas tak zwany „Federal Secret Service" czyli pierwszą

instytucję wywiadowczą

tajną Ameryki i stanął na jej czele dla udaremnienia ruchów strony przeciwnej.

Po wojnie domowej Pinkerton powrócił do zajęć swego prywatnego przedsiębiorstwa. Wykrył kilka sensacyjnych wypadków, pomiędzy innemi bandę włamywaczy, która uniosła zdobycz 700 tysięcy dolarów. Pieniądze zostały odzyskane bez straty dla chwilowo poszkodowanych.

Pinkerton zmarł w 1884 roku. Syn jego, William Allan Pinkerton i wnuk, Allan, przezwany „milczącym szefem" mieli sobie za jedyne zadanie utrzymać prestiż i znaczenie swej instytucji, bowiem konkurencja dziś jest wielka w tej dziedzinie, a liczba zakładów detektywów stanowi legjon w Ameryce.

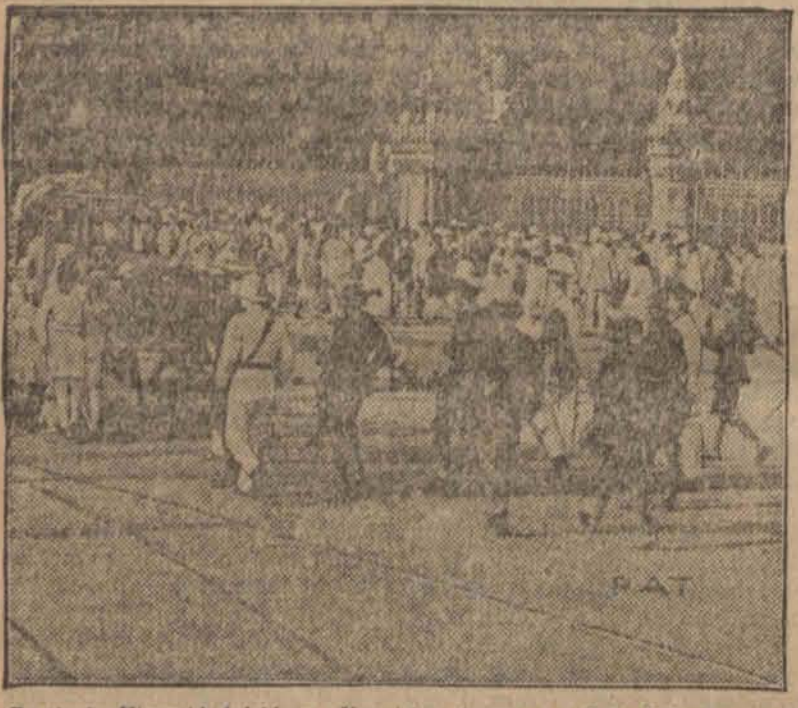
Następcy Pinkertona, jak i jego konkurenci nie stworzyli dotąd w swoim zakresie nic nowego. Jednak w roku 1919 Agencja Pinkertona została wyznaczona dla odegrania roli potęgi światowej w znaczeniu politycznem, jako organ wykonawczy

frontu antybolszewickiego.

Nie jest wykluczone, że dziś, gdy zmarł wnuk Pinkertona, dowiemy się może z pamiętników, czy plan ten miał powodzenie, czy też się rozbił i jakie były tego powody.

—x:o:x—

Zamieszki w Indjach.



Zwołanie Wszechindyjskiego Kongresu w Bombaju zaostrzyło ruch separatystyczny Indyj. Codziennie prasa donosi o starciach ulicznych między tłumem a policją. Zdjęcie — policja rozpędza manifestantów (Fox Movietone News).



Policja odbiera manifestantom flagę o barwach Wszechindyj. (Fox Movietone News).

—:o:—

RADY ŻYCIOWE.

Nie rozgłaszajmy.

1. Powierzonych nam tajemnic;
2. Małych słabości członków rodziny oraz przyjaciół;
3. Plotek o sąsiadkach;
4. Naszych drobnych cielesnych dolegliwości;
5. Niepewnych nowości;
6. Wad naszych przyjaciół;
7. Rzeczy, które zachodzą w rodzinie;
8. Naszych niepewnych jeszcze zamiarów na przyszłość;
9. Zdarzeń, nas jedynie bliżej obchodzących;
10. Wysokości naszych dochodów.

—:o:—

Wartość odżywcza masła.

Doświadczenie Japończyka.

Japoński uczony J. Osaki, prof. Uniwersytetu w Tokio, zajął się zagadnieniem wartości odżywczej tłuszczów. Okazało się, że największe własności odżywcze, największą ilość witamin

posiada masło.

W doświadczeniach na zwierzętach mógł się prof. Osaki przekonać, że wartość odżywcza masła jest dwa razy tak duża, jak sadła. Ta sama ilość masła spowodowała w doświadczeniu przyrost 141 gramów, podczas gdy sadła tylko 80 gr. Najbliżej masłu pod względem wartości odżywczej, zdaniem prof. Osaki jest olej rzepakowy, u nas mało używany, przyrost bowiem na wadze wynosił 130.5 gramów. Tran 112 gramów, oliwa 114 gr., łój wołowy 96 gramów. W świetle tych badań okazuje się, że nie jest to tylko kaprysem smakoszy, stawiających masło na czele

wszystkich tłuszczów,

ale uzasadnione także jego wartością odżywczą. — W świetle tych badań też uwydatnia się wielka różnica między tłuszczem wieprzowym a wołowym.

—:o:—

Dom wypoczynkowy ko[ni]

Końskie zdrowie też potrzebu[je] opieki.

Angielskie towarzystwo przyjaciół zwierząt założyło w miejscowości Poynton pod Manchesterem pierwszy na świecie

dom wypoczynkowy dla koni.

Wyszło ono z założenia, że mimo końskiego zdrowia, które, jak wiadomo, jest przywilejem konia, zwierzę to po ciężkiej całorocznej pracy powinno również skorzystać z urlopu.

Pogląd ten znalazł szerokie uznanie wśród wielu właścicieli stajen, a wskazuje na to fakt, że nowozałożony dom wypoczynkowy dla koni w Poynton jest bezustannie zajęty przez licznych pensjonarzy.

Za niewielką opłatą 9 szylingów tygodniowo koń korzysta

z jak najtroskliwszej opieki

i całodziennego utrzymania. Konie przysyłane są po większej części na 1 — 2 tygodnie, poczem po nabraniu zapasu świeżych sił i humoru powracają do swych zwykłych zajęć.

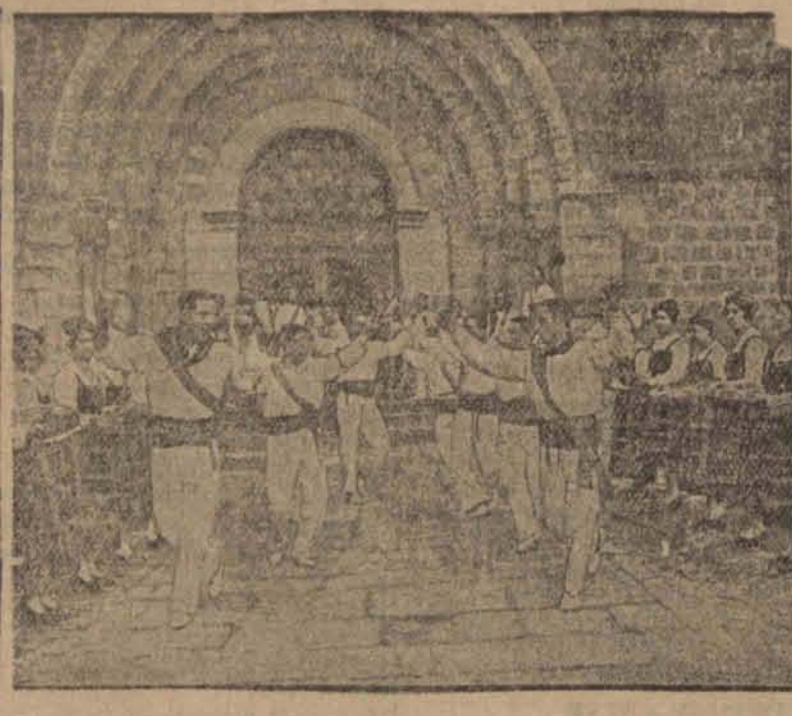
Oprócz tego jedyny ten w swoim rodzaju pensjonat służy także za przytułek dla starych, spracowanych weteranów, których właściciel w ocenieniu ich dawnych zasług, nie chce skazać na obdarcie ze skóry.

A więc emerytowani [...] gowcy, stare wyranżerow[ane ko]nie cugowe znajdują w Po[ynton] przytułek i spokojnie do[żywają] tam swych ostatnich dni.

Dwa obrazki z Hiszpanji.



Ostatnie dni winobrania.



Oryginalny taniec przed kościołem przy akompanjamencie tamburyn.

Podsłuchane.

MINĘŁY TE CZASY...

— Dlaczego nie wyszukasz sobie jakiejś posady? — zapytał ojciec swego syna. — Gdy miałem tyle lat, co ty, pracowałem za dwadzieścia złotych tygodniowo jako ekspedjent w sklepie kolonjalnym. Po pięciu latach sklep ten należał już do mnie.

— Możliwe, — westchnął syn, — ale dzisiaj toby się już nie udało, w sklepach są aparaty, które rejestrują wpływy do kasy.

PUNKTUALNOŚĆ.

Na stacyjce jednej z wąskotorówek kujawskich gość zwraca się do zawiadowcy: — To po raz pierwszy od kilku tygodni, że pociąg zajeżdża punktualnie o godzinie 8,20. Gratuluję Panu.

Zawiadowca: Niech Pan nie drwi. To przecież pociąg, który ma przyjść o 6,15.

—:o:—

WINSZUJEMY:

Jutro: Olimpjuszowi.
Wschód słońca 6.27.
Zachód — 4.13.
Długość dnia 9.46.
Ubyło dnia 6.46,
Tydzień 44.

Co nas po pracy rozwe[seli]

Wieczorne rozrywki

Teatr Miejski: — Kawaler P[...]
Teatr Kameralny: — Święty [...]
Teatr Popularny: — Proboszcz bogaczy.
Apollo: — Anna Karenina.
Bajka: — Marsz weselny.
Bi-Ba-Bo: — W tańcu tupa.
Casino: — Romans nad Rio [...]
Corso: — I. Wybuch w pr[...] II. Bunt kawalerów.
Capitol: — Poganin.
Czary: — Sygnał wśród burzy.
Dobry Wieczór: — Tylko dla [...]słych.
Luna: — Katarzyna I.
Grand-Kino: — Parada miłości.
Oświatowy: — Gdy mężczy[zna pła]cha — dla dorosłych; C[...] bez nerwów — dla młodzieży.
Kameleon: — Wszystko się k[...]
Mimoza: — New Jork w nocy.
Odeon: — W pogoni za milj[onem].
Palace: — Uwodziciel.
Przedwiośnie: — I. Szatańska [...] II. Romans współczesnej pa[...]
Raj: — Wyspa straceńców z [...]nem Silsem.
Resursa: — Kobieta, która cie nie zapomni.
Splendid: — Niebezpieczny r[...]
Wodewil: — W pogoni za mi[ljonem].
Zachęta: — Panna Elza.

—:o:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.